



SAMORZĄDOWIEC

ORGAN ZW. ZAW. PRAC. SAMORZĄDU TERYT. i UŻYT. PUBL. W POLSCE
 MIESIĘCZNIK O CHARAKTERZE ZAWODOWYM, SAMORZĄDOWYM I SPOŁECZNYM
 WYCHODZI 1 KAŻDEGO MIESIĄCA

nr 1

Warszawa, 1 maja 1946 r

Rok

Z pierwszym numerem

Wydajemy pismo związkowe — nie dlatego, by Zarząd Główny, czy członkowie Związku zaspokoić mogli ambicję posiadania swego pisma. Nie dlatego również, że inne Związki mają swą prasę. Nie dlatego też, by się wypisać. Nie. Pragniemy bowiem być skromni, lecz rzeczowi.

Przystąpiliśmy do wydawania pisma dlatego, że własny organ prasowy stał się potrzebą. A że tak jest, dowodem tego są życzenia i uchwały członków Związku, domagające się wydawania własnej prasy. Potrzeba bowiem pisma wynika z naradania i rozszerzania się pracy organizacyjnej — a wraz z tym zwiększają się problemy związane z działalnością zawodową i społeczną pracownika samorządowego.

A postawa społeczna pracownika samorządowego i jego stosunek do wszystkich przejawów życia wymaga pewnego naświetlenia, pewnej jednolitości — wraz z tym zachowania pewnego kierunku. Kluczem staje się zacieśnienie wzajemnego kontaktu organizacyjnego i w dużej mierze da się to osiągnąć przez swój organ prasowy. Organizacja taka jak nasza, duża i rozproszona w całym terenie musi mieć instrument oddziaływania.

Pozatym sprawa pisma ma jeszcze inną płaszczyznę. Otóż przed wojną (oprócz pism o charakterze samorządowo-społecznym) były liczne pisma fachowo-samorządowe. Pisma ujmujące całokształt problemów związanych z samorządem.

Obecnie — chvilowo — brak jest pism samorządowych. Brak jest w ogóle wydawnictw z tego zakresu. A pracownik i działacz samorządowy pozostawiony sam sobie — w swym środowisku — często nie znajduje z nikąd pomocy w zakresie swej pracy.

Będziemy się więc starali, chociażby utamkowo, zastąpić tamte pisma, poruszając w naszym organie nie tylko sprawy zawodowe, lecz samorządowe i społeczne.

A więc te wszystkie — i to wszystko — z czym pracownik i działacz samorządowy, umysłowy czy fizyczny, w administracji samorządowej czy w zakładzie użyteczności publicznej — ma do czynienia.

Pismo więc nasze będzie organem organizacji nie tylko zawodowej i nie tylko jej sprawami poświęcone, lecz również pismem o charakterze społeczno-samorządowym. Przewidujemy więc w naszym piśmie tak dział samorządowy w znaczeniu ustrojowym, jak i sprawy samorządowo-pracownicze. Tak omówienie działalności Związku, jak i omówienie pracy społecznej.

Pragniemy wytykać błędy i niedociągnięcia, jak podkreślać też nasze osiągnięcia i dorobek.

Każdy działacz samorządowy znajdzie tu swój kącik. Będzie więc i krytyka i dyskusja nad sprawą.

Będą tu i porady prawne i odpowiedzi redakcji.

Pragniemy służyć i samorządowi i być czynni w pracy społecznej. Chcemy wyznawać, zdaje

się niezmienną zasadę: „Przez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski“.

Polski Demokratycznej.

Da współpracy zapraszamy wszystkich obywateli samorządowców. Zapraszamy referentów prasowych Zarządów Okręgów i Oddziałów.

Chcemy, by każdy pracownik samorządowy, bez względu na szczebel, na jakim się znajduje, znalazł w piśmie swym to, czego szuka.

Tak — jak uważamy, że pismo jest własnością wszystkich członków Związku, a nie tylko Zarządu Głównego.

PIERWSZY NUMER ODDAJEMY BEZPŁATNIE, ROZSYLAJĄC GO DO OKRĘGÓW, ODDZIAŁÓW, POWIATÓW I GMIN.

Drugi stawiamy już na płaszczyźnie prenume-

raty, płatnej kwartalnie po zł 15.—, płr. zł 30.—, rocznie zł 60.—.

Prosimy przeto Zarządy Okręgów o zbiorowe zaprenumerowanie „Samorządowca“ w stosunku jeden egzemplarz na pięciu członków Związku.

W treści niniejszego wstępnego artykułu, nie kierujemy się sentymentem, nie zwracamy się do czytelników z okolicznościowym apelem, tak łatwym w takich wypadkach. Natomiast szczerze i krótko naświetlamy przesłanki, do których musimy się wszyscy stosować, pragnąc należycie pracować. Pragnąc osiągnąć najlepsze wyniki tak w pracy związkowej, jak samorządowej i społecznej.

Zaznaczamy, że wartość pisma zależeć będzie od nas wszystkich, dlatego poprzyjcie je swym głosem, piórem i uwagami.

POWIEDZMY SOBIE PRAWDĘ

Wydźwignięcie z trudności gospodarczych naszego kraju, w tak bestialski sposób zniszczonego przez zbrodniczego okupanta, zależy między wielu, wielu innymi od dobrego planowania oraz od solidnego i terminowego wykonywania określonych planów. Wiemy, że przygotowaniem planów odbudowy życia gospodarczego kraju zajmuje się Centralny Urząd Planowania (C.U.P.). Wykonawcą planów jest — poprzez swoją instytucję, poprzez swój warsztat pracy — każdy pracownik fizyczny lub umysłowy. Każdy pracownik dlatego, że nawet nie włączony do wykonania planu, może pomagać lub przeszkadzać. C. U. P. planując, bierze niewątpliwie pod uwagę zdolność wykonawczą, pracownika, a więc jego siłę do pracy i jego ogólne możliwości. Tak rozumując, dochodzimy do prostego wniosku, że w planie uwzględnione być powinno również wynagrodzenia pracownika, sprawa jego wyżywienia, ubrania, mieszkania i t. d. Jego i jego rodziny. I tu właśnie, zaryzykujemy powiedzenie, panuje jakby bezplanowość, jeśli nie zaniechanie lub niezrozumienie sytuacji pracowniczej. Ustalona np. w r. ub. przez Ministerstwo Przemysłu t. zw. siatka płac dla pracowników fizycznych, przewidująca rozpiętość 1 — 5, (od 2 — 10 zł. za godz. pracy), okazała się w praktyce nie realną, gdyż premie towarowe, przydziały żywnościowe oraz akordy — rozpiętość tę zmieniły jak 1 — 15 i wyżej.

Komisja Centralna Związków Zawodowych podjęła dn. 22.I b. r. uchwałę o zamianie premii towarowych na pieniężne.

Uchwała dotychczas w pełni wykonana nie została, choć czuwa nad tym K.C.Z.Z. A oto w Nr. 27 „Związkowca“ czytamy: „Nie zapomniamy jednakże, iż istnieje również i inna przyczyna zła, a jest nią nad wyraz ciężka sytuacja

materialna szerokich rzesz pracowników, niejednokrotnie łamiąca najsilniejsze nawet charaktery.

Jeżeli Delegatura Poznańska Komisji Specjalnej, t. j. działająca na terenie o wysokim zawsze poziomie moralnym, widzi się zmuszona do uderzenia na alarm, jest to miarą powagi sytuacji na innych terenach Polski.

Sprawa staje się bardzo poważna.

Komisja Centralna Związków Zawodowych niejednokrotnie zajmowała się tym zagadnieniem, wskazując swoim członkom konieczność czynnego udziału w zwalczaniu nadużyć, wy rządających wielką krzywdę nie tylko odbudowie życia gospodarczego, ale i samym pracownikom, wskutek bowiem trwonienia dobra publicznego, które i tak jest dzisiaj wytwarzane w stosunkowo minimalnych ilościach — materialne położenie pracujących ulega dalszemu pogorszeniu.

Jednocześnie KCZZ podkreśla zawsze również i konieczność uregulowania warunków pracy i płacy robotników, bowiem zdaje sobie sprawę, iż jednym z powodów nadużyć jest także wyjątkowo niski stan uposażenia pracujących.

Dlatego też w ferworze walki o czystość życia w Polsce nie zapominajmy o uposażeniu pracowników“.

I dlatego postawmy jasno zagadnienie. Dlatego powiedzmy sobie prawdę. Ten chaotyczny stan płac nie jest budującym, nie jest twórczym. Nadto chaos powiększają ogromne różnice w przydziałach aprowizacyjnych i tekstylnych.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że żyjący, pracujący człowiek, musi zjeść odpowiednią ilość chleba, tłuszczu i t. p. i alb. otrzyma je w na-

turze, albo musi je kupić za pieniądze, które otrzyma za pracę. W każdym innym wypadku zmuszony jest do wyszukiwania sobie podstaw do egzystencji lub skrajnego biedowania.

-Interes Państwa, interes ogromnej większości Narodu, mas, pracujących, włączonych do państwowych planów gospodarczych, wymaga niezwłocznego uregulowania płac pracowniczych w myśl uchwał Komisji Centralnej Związków Zawodowych z miesiąca marca b. r., mówiących o rewizji wysokich uposażeń, zatrzymaniu górnych, lecz słusznych stawek i podniesieniu płac dla nisko zarabiających, oraz równych przydziałów aprowizacyjnych i tekstylnych dla wszystkich kategorii pracowników.

Oczywiście nie poruszamy tu wielue zagad-

nień z tym związanych — wielu problemów, które nowe państwo musi rozwiązywać. Niemniej sprawa regulacji płac pracowniczych jest kwestią tak samo ważną, jak wszystkie inne. A wśród nich pracowników samorządowych. Sprawy te należy uregulować nie tylko w imię sprawiedliwości społecznej, nie tylko jako zagadnienie publiczne, lecz jako jeden z czynników palących w całokształcie naszego życia. Uregulowanie to musi być zgodne z rzeczywistością.

Musimy o naszych bolączkach i niedociągnięciach mówić nie w sensie negatywnej krytyki, lecz, by naprawić. Pragniemy unikać zgrzytów — chcemy pracować, spokojni o byt swych rodzin.

Piotr Gajewski

PILNA SPRAWA

9 maja upływa rok od zakończenia wojny. Samorządowcy już o wiele wcześniej, jeszcze w okresie krwawych zmagani o wolność Polski powszechnie stanęli do pracy nie targując się o takie lub inne warunki swego bytowania. Rozumeli trudności państwa, widzieli ruinę samorządu i uznali wówczas dla siebie za nakaz obowiązku patriotycznego odbudowę administracji i zakładów samorządowych. Heroizm ich wysiłku ustali kiedyś kronikarz tego bohater-skiego okresu odbudowy samorządu. Można już dzisiaj zrobić bilans naszych osiągnięć. Samorząd i Zakłady Użyteczności, w większości, pracują normalnie. Stan obecny urzędów elektrowni, wodociągów, gazowni, tramwajów jest najlepszym dowodem wartości, a tym samym i jakości naszego wkładu. Bilans jest dla nas dodatni. Wyniki naszej pracy są powszechnie widzialne i przez społeczeństwo, odczuwalne. Czyli na naszym koncie w samorządzie mamy bardzo poważny dorobek. Uznajemy go jako dług samorządu wobec ogółu pracowników samorządowych, który spleacony być musi. Twierdzeniu temu nikt nie zaprzeczy, bo czyż można zaprzeczać faktom? A fakty te zarówno w województwach centralnych, a szczególnie na zachodzie przemawiają przekonująco dla każdego umiającego patrzeć i dostrzegać. Naszymi rękami, wolą i umiejętnościami odbudowaliśmy i zorganizowaliśmy samorząd. Gminy, miasta, wydziały powiatowe pracują już prawie normalnie. Codzień usprawnia się obsługę potrzeb społecznych.

W ciągu 15 -tu miesięcy naszej pracy niewiele odczuliśmy realnej troski o nasz byt. Świadomi jesteśmy tego, że warunki naszego bytu państwowego mogły utrudnić rozwiązywanie

wielu zagadnień, jednak jeżeli nie efekty, to przejaw troski o poprawę naszego bytu byłby wielką zachętą i otuchą w naszych ciężkich warunkach. Nasze warunki pracy wymagają od nas upomnienia się o nasze potrzeby. I to nie tylko o nasze osobiste, lecz o byt naszych rodzin, o możliwości naszego rozwoju intelektualnego, o utrzymanie poziomu naszego zdrowia, o możliwości rozwoju naszej moralności i etyki, o pogłębienie wiedzy zawodowej.

W państwie demokratycznym, którym rządzą ludzie pracy, jest nie tylko naszym prawem, lecz i obowiązkiem wobec wydajności naszej pracy, domaganie się o poprawę naszego bytu. Dlatego czas już, aby nie tylko prosić, lecz domagać się uregulowania spraw pracowników samorządowych. Do spraw tych należą:

- a) unormowanie zagadnień uposażeniowych w samorządzie na poziomie godnym bytowania wolnego obywatela, rzetelnie spełniającego swój obowiązek w państwie demokratycznym,
- b) uregulowanie i uporządkowanie sprawy ubezpieczenia emerytalnego, mającej zasadnicze znaczenie dla pracowników i samorządu,
- c) unormowanie sprawy urlopów, z którymi liczni pracownicy nie korzystali w ciągu ostatnich lat, co ujemnie odbija się na regeneracji sił i zdolności do dalszej pracy,
- d) uregulowanie problemu zawodowego szkolenia i dokształcania,
- e) całokształtowe uregulowanie stosunków służbowych, by prawo pisane obowiązywało jednakowo zarówno pracodawcę, jak i pracownika,

- f) unormowanie sprawy opieki nad rodzinami po poległych w walce z okupantem, pomordowanych, zaginionych i tp. — jest to bowiem nasz moralny obowiązek wobec tych, których ofiara z życia dała nam wolność i swobodę działania i
- g) unormowanie sprawy kształcenia dzieci samorządowców, pozbawionych tych możliwości w następstwie powojennego zubożenia naszego środowiska.

Siedem tych zasadniczych dla nas spraw musi stać się przedmiotem zainteresowań i wysiłków właściwych czynników państwowych. Muszą one być uznane jako pilne i zasadniczego znaczenia, nie tylko z punktu widzenia interesów samych pracowników, lecz również i z punktu widzenia interesów rozwojowych samorządu i państwa.

Z przykrością należy stwierdzić, że sprawy te były dotychczas zaniedbywane przez odpowiedzialne za nie organa państwowe. Znaczenie samorządu w państwie i ilość pracowników samorządowych powinno było spowodować inne tempo pracy w tym zakresie właściwego departamentu samorządu w Ministerstwie Administracji Publicznej. Przecież inne Ministerstwa, jak: Oświaty, Komunikacji, Poczty i Telegrafów uregulowały już i to nie tylko sprawy uposażenia swych pracowników. I co najważniejsze korzystały ze współpracy zainteresowanych pracowników reprezentowanych przez Związki Zawodowe. Nauczyciele, kolejarze, pocztowcy korzystają z dobrodziejstw jednolitych przepisów, normujących podstawowe warunki ich bytowania i uprawnień. Projekt dekretu o uposa-

LIGA DO WALKI Z RASIZMEM.

Ostatnio powołano do życia Ligę do walki z rasizmem. Zarząd Ligi przyjęty został przez Ob. Prezydenta Bieruta oraz Ob. Premiera Osóbkę-Morawskiego. Do Ligi tej wchodzi przewodniczący Zarządu Głównego ob. P. Gajewski.

WRÓG NISZCZYŁ, A TY NAPRAWIAJ, SUBSKRYBUJĄC PREMIOWĄ POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU!

POŻYCZKA ODBUDOWY KRAJU DŹWIŃNIE Z RUIN WARSZAWĘ!

NALEŻĄC DO POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO — UTRWALASZ NASZE GRANICE ZACHODNIE.

zeniu w samorządzie, został wycofany, jako nieodpowiadający swymi założeniami obecnej chwili. Natomiast stanęliśmy na słusznym stanowisku konieczności podjęcia pracy nad całokształtem przepisów regulujących, nie tylko uposażenie, lecz normujących stosunki służbowe, ubezpieczenie emerytalne i t. p. W tym celu została przez Zarząd powołana stała komisja spraw pracowniczych w składzie specjalistów z tego zakresu. Komisja przystąpiła już do pracy, biorąc za jej podstawę Kodeks służby w samorządzie terytorialnym, opracowany w 1939 r. przez Radę Naczelną Związków Pracowników Samorządowych. Na ostatnich dwóch posiedzeniach, Komisja stanęła na stanowisku:

- a) podjęcie powszechnej ogórnej i oddolnej akcji o doraźną poprawę bytu pracowników samorządowych przez tymczasową podwyżkę uposażeń, pozostawiając samorządowi większą swobodę w tym zakresie oraz o pełną realizację przydziałów żywnościowych i ubraniowych wg. obowiązujących norm i
- b) przyspieszenie prac nad projektami całokształtowych przepisów regulujących sprawy wymienione wyżej pod pkt. a — g.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z możliwych trudności i przeszkód w naszych poczynaniach, pomimo to jesteśmy przekonani, że wspólnym wysiłkiem wszystkich członków Związku, postawiony sobie cel osiągniemy. Tymbardziej, że cel nasz jest słuszny i zgodny z intencjami Rządu, uznającego konieczność poprawy bytu, tak licznej armii pracowników, jaką stanowią pracownicy Samorządu Terytorialnego i Zakładów Użyteczności Publicznej. Nie można przecież po upływie roku od dnia zakończenia wojny, przy szybko postępującej stabilizacji stosunków, tolerować dotychczasowego stanu w samorządzie. Jak również nie można tolerować niesprawiedliwej dysproporcji w uposażeniu pracowników publicznych i innych instytucji państwowych, w których uposażenie dochodzi nieraz do 10.000 zł. miesięcznie plus w pełni realizowane przydziały żywnościowe.

Informując, narazie w tym wstępnym artykule, ogół członków Związku o kierunku naszych prac i naszym postulacie konieczności szybkiego uregulowania tych spraw, w następnym numerze „Samorządowca” omówimy je bardziej szczegółowo pod kątem merytorycznym.

Józef Krasowski

ZIEMIE ODZYSKANE W GEOGRAFII NOWEJ POLSKI

Aby zdać sobie sprawę z wagi i roli Ziemi Odzyskanych, trzeba choć pobieżnie zorientować się w geografii nowego Państwa Polskiego.

Jeżeli od północnego przylądka Europy w Norwegii przeprowadzimy linię do południowego przylądka w Grecji oraz do przylądka zachodniego w Portugalii do Swierdłowska na Uralu, to dwie te linie, wyznaczające środek Europy, przetną się koło Augustowa.

Środek Polski w granicach z 39 r. znajdował się koło Żelechowa (pow. Garwoliński), obecnie znajduje się o 20 km, na północ od Łodzi. Przesunięcie to wynosi 197 km. w kierunku zachodnim.

Polska znajduje się więc w Europie Zachodniej, obecnie wyraźniej, niż przed wojną, co zresztą zawsze utrzymywał prof. Romer.

Powierzchnia państwa polskiego w r. 1939 wynosiła ca 390 tysięcy km. kwadr. Obecnie wynosi ca 313 tys. km. kwadr., tj. o 20% mniej.

Na wschodzie utraciliśmy ca 181.000 km. kw., które przypadły Republice Litewskiej, Białoruskiej i Ukrainie. Ziemie Odzyskane mają ca 104.000 km. kw. powierzchni i stanowią dokładnie 33,3% powierzchni Polski dzisiejszej.

Długość granicy Rzeczypospolitej w 39 r. wynosiła 5.529 km., obecnie 3.560 km., t. zn., że obecna granica jest krótsza o 35% i o wiele korzystniejsza od przedwojennej, która była rozczłonkowana i pełna półwyspów. Kształt państwa dzisiejszego jest bardziej zbliżony do koła, co ze względów komunikacyjnych i dogodności strzeżenia granicy jest zjawiskiem bardzo dodatnim, najpomyślniejsze jednak jest to, że z Niemcami zamiast na przestrzeni 1.912 km. (35%) granicyzmy obecnie na przestrzeni 426 km., co stanowi 12% długości całej naszej granicy. Granica ze Związkiem Radzieckim przed wojną wynosiła 1.412 km. (25%), obecnie 1.292 km. (36%). Z Czechosłowacją przed wojną 984 km., (18%), obecnie 1.346 km. (38%). Granica morska ze 140 km. (2,5%) wzrosła do 496 km. (14%), co obok skrócenia granicy z Niemcami, jest naszym olbrzymim plusem.

Przed wojną graniczyliśmy z 7 państwami, dziś z trzema. Odpadły granice z Litwą, Łotwą, Rumunią i Gdańskiem.

Granice morskie, jak powiedziano wyżej, stanowią 14%, górskie 54, rzeczne 28, a sztuczne tylko 24%. I z tego względu są one obecnie dogodniejsze.

Według danych ujawnionych przez prez. Bieruta w sierpniu ub. r. w związku z podpisaniem umowy moskiewskiej, wartość inwestycji na ziemiach utraconych wynosi 3,6 miliarda dolarów, na ziemiach odzyskanych zaś 9,5 miliarda.

Przybliżony bilans strat i zysków przedstawia się następująco: pastwisk i łąk tracimy około 36%, sadów i ogrodów około 38%, ziemi

ornej zaś około 10%. Wobec tego, że powierzchnia państwa ogólnie zmniejszyła się o 20%, możemy powiedzieć, że ziemi ornej mamy obecnie nieco więcej, niż przed wojną, a pastwisk, łąk, sadów i ogrodów mniej. Zmiana nastąpiła na korzyść ziemi ornej.

Ziemi uprawnej pod pszenicą mamy obecnie o 23% mniej, niż przed wojną, pod uprawą jęczmienia i owsa o 14% mniej, a pod uprawą żyta i ziemniaków tylko o 6% mniej. To znaczy, że mamy obecnie nieco mniej ziemi pszennej, a ziemia żytnio-ziemniaczana osiąga większą przewagę.

Miłą niespodzianką jest to, że ziemi ornej pod uprawą buraków mamy o 70% więcej, niż przed wojną.

Wydajność ziemi z hektara na ziemiach odzyskanych była dwukrotnie większa, niż na ziemiach utraconych, jeśli chodzi o pszenicę, jęczmień i owies, a półtora raza większa, jeżeli chodzi o żyto, ziemniaki i buraki. Osiągnięcie tej wydajności obecnie zależy od sprzężaju, narzędzi, nawozów naturalnych i sztucznych, a przede wszystkim od kultury i pracowitości naszego rolnika. Pocięszające jest to, że jeżeli osiągniemy z hektara 8 kwintali, zamiast 10 — 11 przedwojennych (dotyczy to głównych zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia), to już się wyżyjemy i obawa głodu zniknie. Zadanie polega jednak na tym, aby wszystko zostało obsiane.

Dalsze porównania mówią nam, że na ziemiach odzyskanych mamy 11.654 km. kolej (115 km. na 1.000 km. kw.), na ziemiach utraconych było ich 6.121 km. (34 km. na 1.000 km. kw.). Na Śląsku Dolnym np. największa odległość osiedla od najbliższej stacji wynosi 5 km., jedynie na Podgórzu Sudeckim sięga ona 10 km.

Dróg bitych przed wojną mieliśmy 63.169 km., dziś 79.896 km.

Co do dróg wodnych — niemiła niespodzianka. Przed wojną było ich 6.250 km., obecnie 5.350 km. Odpadła gęsta sieć wód poleskich; za to mniejsza sieć zachodnia jest ośmiokrotnie wydajniejsza, jeśli chodzi o transport.

Zakładów przemysłowych mieliśmy na ziemiach utraconych około 60.000, na ziemiach odzyskanych 235.000. Ropy naftowej straciliśmy 75%, soli kamiennej 10%. Wosku ziemnego i soli potasowej nie mamy obecnie wcale. Zato węgla kamiennego i brunatnego posiadamy o 66% więcej, niż przed wojną, a rud cynkowej, ołowianej, żelaznej, miedzianej i niklowej o 70% więcej, niż przed wojną. Produkcja energii elektrycznej na ziemiach utraconych wynosiła 211 milionów KWh, na ziemiach odzyskanych 2.609 milionów KWh rocznie.

W węgiel jesteśmy bardzo zasobni. Największe zasoby węgla w Europie posiada Anglia, wynoszą one 182 miliardy ton, Niemcy posia-

dają 72 miliardy ton, my zaś 60 miliardów ton, a więc nawet przy rocznym wydobyciu 100 milionów ton, węgla wystarczy nam na 600 lat. Ponieważ przeciętne nasze zużycie wewnętrzne przed wojną wynosiło 26 milionów ton, możemy sobie śmiało pozwolić na znaczny eksport i węglem płacić za wszystko, co nam potrzebne z zagranicy. W granicach Polski z 39 r. posiadaliśmy 70 dużych kopalń czynnych oraz 19 unieruchomionych przez kartele, Niemcy w czasie okupacji uruchomili 7 z tych nieczynnych; na Opolszczyźnie zyskujemy nowych 15 kopalń o wydobyciu przeciętnym 1 milion ton rocznie. Największe nasze wydobycie węgla przed wojną wyniosło 46 milionów ton. Niemcy w 42 r. i 43 r. wydobywali po 66 milionów ton rocznie. Po doprowadzeniu więc do porządku naszych kopalń zdewastowanych wojenną gospodarką niemiecką i po uruchomieniu kopalń na ziemiach odzyskanych, wydobycie roczne około 100 milionów będzie zupełnie realne, Obecnie wynosi ono około 35 milionów.

Oprócz wymienionych wyżej kopalni na Śląsku Dolnym znajdują się duże pokłady bazaltu, tak potrzebnego nam do budowy dróg, znajdują się tam też szlachetne piaski, nadające się do wyrobu szkła najwyższych gatunków (optyka, kryształ) oraz szlachetne glinki kaolin i skał, potrzebne do wyrobu porcelany wyższych gatunków.

Różnorodny przemysł ma oparcie o surowiec, znajdujący się przeważnie na miejscu i o doskonałą komunikację.

Oto główne wiadomości z zakresu geografii fizycznej i gospodarczej nowej Polski i Ziemi Odzyskanych, a teraz nieco liczb o jej mieszkańcach.

W r. 1939 mieliśmy 35,1 milionów obywateli, co dawało gęstość zaludnienia około 90 osób na 1 km. kw. Według spisu ludności z 14-tego lutego 46 r. na ziemiach naszych mieszka nieco ponad 24 miliony ludzi wraz z wojskiem, w tym

nieco ponad 2 miliony Niemców. Jeżeli wszyscy Niemcy wyjadą, a z zachodu i wschodu wróci około 1 miliona Polaków, będzie nas ca 23 miliony, a w r. 1970 wg. obliczeń statystyków amerykańskich powinno być około 26 do 27 milionów. W roku tym (1970) Związek Radziecki ma zamieszkiwać 240 milionów ludzi, Anglię 46 milionów, Francję 37 mil., Włochy 45 milionów, a Niemcy 66 milionów, tyle, ile wykazuje spis ludności niemieckiej z końca 45 r.

Obecna gęstość zaludnienia w Polsce wynosi 75 mieszkańców na 1 km. kw. W miastach mieszka 31%, na wsi 69%. Na Ziemiach Odzyskanych wraz z Niemcami znajduje się z górą 5 milionów osób, z tego 2 miliony w miastach, a 3 miliony na wsi. Na Ziemiach Odzyskanych przypada na 1 km. kw. 40 osób, a na ziemiach starych 80 osób. Nasza polityka osiedleńcza i polityka populacyjna wymagają wielkiego nakładu pracy i rozsądku.

Argumenty historyczne i moralne prawo narodu do ziemi w opinii świata, zwłaszcza anglosaskiego, którego potęgą wyrosła przecież z podbojów (kolonie i dominia) nie trafiają do jego mentalności, nie wzruszają go bardzo.

Z drugiej strony propaganda niemiecka, opierająca się na pseudo-naukowych danych, a pracująca od setek lat bez przerwy i przeszkód, utwierdziła wiele fałszów w opinii Ameryki i Europy.

Na szczęście nie potrzebujemy obecnie liczyć się z tymi względami, nie musimy zwalczać kłamstwa punkt po punkcie.

Macierzyste ziemie Polski rozciągają się od Odry do Bugu, wykazał to prof. Z. Wojciechowski jeszcze w r. 1933. Poza kawałkiem ziemi wziętym przez Krzyżaków — Prusów, w granicach obecnego Państwa Polskiego nie ma ani skrawka cudzego obszaru.

Ponadto prof. Lehr-Spławiński i Rudnicki (toponomastyka, czyli nauka o nazwach miejscowości), prof. Kostrzewski (archeologia) do-

WYCIECZKA DO MOSKWY

Ob. J. Sikorski — członek Prezydium Zarządu Gł. n. Związku brał udział w pracowniczey wycieczce do Moskwy w marcu b. r. Wrażenia — z uwagi na miejsce — są ogromnym skrótem.

O miedzę jesteśmy od sąsiada, o długą wstęgę pása granicznego ocieraliśmy się wzajemnie i niewiele wiedziliśmy o sobie. Chociaż byliśmy ciekawi, chociaż to, co przenikało, zaprawione było naleciałościami naszego układu społeczno-politycznego, wszystko tam było dla nas tajemnicą i tym większe budziło zaciekawienie. Zresztą zrozumieli. Kraj — różnych ludów, ras, języków, państwo 200 milionowe. Kraj, który pokusił się żyć inaczej niż inni.

Zdajemy sobie sprawę, że miesięczna wycieczka — w wielu wypadkach może być tylko zewnętrznym fragmentem wrażeń, że niewspółmiernie dużo trze-

ba czasu, by spojrzeć na życie społeczne sąsiada. Dlatego we wrażeniach będą wycinki życia, tak jak się je widziało i odczuwało.

Tymczasem tak nie jest. Na granicy, niemal nie wiedzą o nas. Wagony czyste. Pociągi odchodzą i przychodzą regularnie. Obrazki na stacjach, jak i u nas; roznoszą i „krzyczą“: chleb, mleko gorące — nawet lody (porcja 3 rb. — rubel równa się złotemu). Za oknem — w krajobrazie — zniszczenia wojenne, ziemianki, ludzie nędznie ubrani.

W Moskwie. Obiad w hotelu, naszego zamieszkania z przedstawicielami W. C. S. P. S. — czyli jakby naszej K. C. Z. Z. Nastrój serdeczny i naturalny.

Plan zwiedzań proponowany przez nas — odpowiada również i gospodarzom. W międzyczasie zetknęliśmy się w „Domu Pioniera“ z transportem dzieci polskich, odjeżdżających do Polski; dzieci czujących się całkiem „jak u siebie“, mówiących po polsku, bo też i w swym języku się uczyły.

wiedli, że dorzecze Odry i Wisły jest praojczyzną wszystkich Słowian, stąd rozeszli się oni na wschód i południe.

Jeśli Niemcy, a z nimi Churchill twierdzą, że Polska wdiera się w ziemie niemieckie, to czemuż miejscowości, rzeki, jeziora i góry mają na tych ziemiach nazwy słowiańskie i mimo przekreślenia ich i przeinaczania przez tyle wieków,

przetrwały, i teraz bez wielkiego trudu, dają się odtworzyć, poprostu przywrócić.

Czemuż Rostoka (niem. Rostock) oraz przedmieście samego Berlina — Nova Wes mają nazwy słowiańskie.

Spokojni więc i z czystym sumieniem, jako pełnoprawni spadkobiercy, bierzmy się do pracy na ziemiach dziadów i ojców naszych.

dr. M. Gajewski

PRAWO MAŁŻEŃSKIE

Unifikacja prawa cywilnego polskiego, rozpoczęta w połowie zeszłego roku, zyskała poważną pozycję przez ogłoszenie dekretem z dn. 25 września 1945 r. (Dz. U. R. P. nr. 48, poz. 270) nowego prawa małżeńskiego. Prawo to, zastępując mozaikę różnorodnych przepisów dzielnicowych, wprowadza z mocą prawną od dnia 1 stycznia 1946 r. jednolite zasady ustroju, powstania i rozwiązania małżeństwa. Ścisły związek, jaki pomiędzy instytucją małżeństwa a organizacją życia społecznego zachodzi, pozwala nam pozytywnie ocenić treść nowych przepisów, jako odpowiadających współczesnej psychice społecznej i duchowi jej przemian.

Materie uregulowane w prawie małżeńskim dotyczą następujących działów: zaręczyn (art. 1 — 4), zawarcia związku małżeńskiego (art. 5 — 13), praw i obowiązków małżonków (art. 14 — 17), unieważnienia (art. 18 — 23), rozwodu (art. 24 — 35), wreszcie jurysdykcji w sprawach małżeńskich (art. 36). Nadto przepisy wprowadzające prawo małżeńskie zawierają: normy proceduralne (art. VIII), przepisy przejściowe o wyjątkowym rozwiązaniu małżeństw (art. XII i XIII), wreszcie przepisy prawa międzyczasowego (art. XIV — XVII).

Z zagadnień tych cztery wybijają się na czoło. Są to zagadnienia: 1) formy zawarcia małżeństwa, 2) jurysdykcji w sprawach małżeńskich, 3) trwałości związku małżeńskiego, oraz

4) równości praw i obowiązków małżeńskich męża i żony.

Świeckość formy małżeństwa. Prawo polskie stanęło na gruncie świeckości formy małżeństwa. Oznacza to, że jedynie małżeństwo zawarte przed urzędnikiem państwowym (urzędnikiem stanu cywilnego), ma skutki prawne w obliczu państwa (por. art. 12 § 2 pr. małżeńskiego). Zasada ta wprowadza zatym w całym państwie t. zw. śluby cywilne, obowiązujące dotychczas jedynie w dzielnicach zachodniej. Prawodawca polski przyjął wyłączność świeckiej formy małżeństwa, idąc w tym za szeregiem systemów prawnych państw współczesnych, a mianowicie: Belgii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemiec, Portugalii, Rumunii, Szwajcarii, Węgier i Z. S. R. R.

Według prawa polskiego osoby, pragnące zawrzeć związek małżeński, powinny zgłosić się do urzędnika stanu cywilnego, który po stwierdzeniu ich zdolności prawnej do zawarcia związku i po odebraniu pisemnego zapewnienia, że nie zachodzą przeszkody do małżeństwa, przewidziane przez prawo, przyjmie od nich oświadczenie, że wstępują w związek małżeński. Z chwilą złożenia oświadczenia przed urzędnikiem stanu cywilnego, publicznie i w obecności dwóch świadków, małżeństwo jest zawarte (por. art. 10 i 11 pr. małz.).

Zwiedzaliśmy Moskwę, Leningrad i okolice. Byliśmy w fabrykach, domach sierocych, sanatoriach, teatrach, muzeach, domach kultury.

Zakłady fabryczne. Fabryka obuwia wypuszcza — 10.000 par dziennie, w planie produkcja 16 milionów rocznie — co minutę para. Przy fabryce trzy rodzaje szkół, dwa ogrody dziecięce, stołówka, swój dom wypoczynkowy własne gospodarstwo rolne, stawy rybne.

Fabryka cukierków i czekolady. Co do wielkości trzecia w Związku Radzieckim. Pracujących 2.600 — w tym 2.350 kobiet. Pracuje tu również 350 dziewcząt — sierot po poległych w obronie Leningradu, które są na całkowitym utrzymaniu fabryki i uczą się na jej koszt. Fabryka posiada własne domy wypoczynkowe nad morzem Czarnym, żłóbki, gospodarstwa rolne, warsztaty rzemieślnicze, gabinety lekarskie, gazety ściennie i t. p. Płace: inżynierowie i buchalterzy 1500 rb. miesięcznie, robotnik zwykły do

500 rb., wykwalifikowany 800 — 1000 rb. Za udział w walce o Leningrad — odznaczonych jest 1500 kobiet — pracownic fabryki.

Fabryka maszyn i traktorów zatrudnia 14.500 osób oraz 2000 jeńców niemieckich. Przy fabryce szkoły zawodowe dla kobiet, których mężowie polegli na wojnie.

Zakłady posiadają dom wypoczynkowy, sierociniec, 8 przedszkoli, ambulatoria, biblioteki, kino, teatr, salę zabaw.

Zarobki od 500 do 1500 rb. Fabryka prowadzi socjalistyczne współzawodnictwo i ma z tego tytułu 2 sztandary, jeden za wykonanie planu, drugi za uprawę ogrodów działkowych.

Fabryka nici i bawełny. 85% pracujących to kobiety. Przy fabryce wszelkie urządzenia — domy dziecięce, świetlice, biblioteki i t. p. Rada Zakładowa złożona z 19 osób. Praca nocna trwa 7 godzin. Przy ciężkich i szkodliwych dla zdrowia pracach — dodat-

Nowe prawo nie przewiduje prócz wymienionych, żadnych innych formalności, w szczególności nie wymaga uprzedniej publikacji (zapowiedzi) o mającym nastąpić małżeństwie, jak również nie wymaga, aby związek był zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego miejsca zamieszkania nowożeńców. Małżeństwo może być zawarte zatem przed każdym urzędnikiem stanu cywilnego w Polsce. (por. art. 12 § 1 pr. mał.).

Przyjęcie zasady świeckości formy nie oznacza bynajmniej, że strony nie mogą dopełnić nadto obrzędów religijnych małżeńskich, nakazanych przez przepisy związków religijnych, do których należą. Przeciwnie, t. zw. ślub religijny może być dokonany przed zawarciem świeckiego małżeństwa, jak również i po nim. Z tym jednak, że z punktu widzenia prawa jest on obojętny, nie rodząc sam przez się żadnych skutków, które państwo wiąże z zawarciem małżeństwa. Pomimo zawarcia t. zw. ślubu religijnego, nie powstają bowiem pomiędzy stronami prawa i obowiązki małżeńskie, o których mówi art. 14 i następne dekretu, a dzieci zrodzone nie będą uznane za dzieci z małżeństwa, jeżeli nie zawarto ślubu cywilnego.

Jurysdykcja sądów powszechnych w sprawach małżeńskich. Przyjęcie zasady świeckości formy małżeństwa prowadzi do przyjęcia również wyłącznej jurysdykcji sądów powszechnych w sprawach małżeńskich (por. art. 36 pr. mał.). Sądy powszechne są zatem powołane do orzekania do tego, czy małżeństwo zostało ważnie zawarte, jakie skutki prawne z niego wynikają, wreszcie czy może ono ulec rozwiązaniu.

Prawo polskie w tej mierze zgodne jest z większością systemów prawnych państw współczesnych jak: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Finlandii, Holandii, Grecji, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Z. S. R. R.

Sądy orzekają w przedmiocie stosunków objętych prawem małżeńskim, stosując przepisy kodeksu postępowania cywilnego, ze zmianami wynikającymi ze szczególnej natury tych sto-

sunków (por. art. VIII przepisów wpraw. pr. mał.).

Trwałość związku małżeńskiego. Zasada trwałości związku małżeńskiego oznacza, że związek ten nie może być w sposób dowolny przez strony rozwiązany. Sąd zgodnie z art. 24 pr. mał. może orzec rozwiązanie małżeństwa jedynie, gdy nastąpi trwały rozkład pożycia małżonków, a dobro dzieci niepełnoletnich nie stoi na przeszkodzie rozwiązaniu. Małżeństwo jest z punktu widzenia prawa cywilnego umową familijną, rodzącą obowiązek wspólnego pożycia małżonków. Wspólnota pomiędzy małżonkami winna być w interesie społecznym za wszelką cenę utrzymana dla dobra ich obojga i dzieci z małżeństwa urodzonych.

Rozwód, który w oznaczonych przypadkach jest dopuszczony przez prawo, staje się w tej konstrukcji wyjątkiem dla uzdrowienia stosunków patologicznych (schorzałych), jeżeli utrzymywanie nadal węzła małżeńskiego prowadzi do skutków społecznie niepożądanych. To też z reguły polskie prawo małżeńskie nie dopuszcza rozwodu za wzajemną zgodą stron i sąd, który rozpoznaje sprawę, bada z urzędu czy zachodzi słuszna przyczyna rozwiązania małżeństwa (por. art. 24 pr. mał.).

Na straży zasady trwałości związku małżeńskiego stoją też przepisy procesowe, które głoszą, że sąd nie jest związany uznaniem żądania powództwa, ani przyznaniem faktów; że może dopuścić dowód, którego strony się zrzekły lub któremu się sprzeciwiły, oraz żądać złożenia przysięgi przez świadka lub biegłego, chociażby strony zwolniły go od niej (por. art. VIII przepisów wpraw. pr. mał. — art. 457 14 k.p.c.)

Wyrazem dalszej dążności dekretu do zapewnienia trwałości związku małżeńskiego są m. i. inne przepisy proceduralne, zezwalające sądowi na zawieszenie postępowania ilekroć uzna, że istnieją widoki na utrzymanie wspólnoty małżeńskiej. Postępowanie zawieszono nie może być podjęte na nowo przed upływem 3 mie-

kowe wyżywienie. Własny konsum z artykułami żywnościowymi oraz z wyrobami fabryki dla robotników.

Zakłady Zjednoczenia Metalowego. Za wykonanie planu pracy dodatkowe płace i normy żywnościowe. Stołówka, świetlice, przychodnie lekarskie.

Fabryka żarówek. Produkcja idąca w miliony. 280 typów żarówek. Ma 1853 stachanowców. Produkty z własnego gospodarstwa przekazywane są na dodatkowe wyżywienie.

„Pałac Pionierów“. Nie tyle dla pionierów, a raczej pałac dziecinny. Przebywa tu ok. 12.000 dzieci dziennie.

Jest tu 479 nauczycieli, 35 profesorów, 50 inżynierów, 136 dalszych osób. Dzieci mają tu wszystko. Na uka według uzdolnień i upodobań oraz zabawy, warsztaty wszelkiego typu rzemiosła. Urządzenia w szczególności wspaniałe. Wszelkie gałęzie nauki — a nawet sale „bajek“. Dzieci każde w swojej dziedzinie, pra-

cują szybko — przebywają tu bowiem tylko cztery godziny — potem rozwożą je samochody do mieszkań — a do „Pałacu“ przyjdą na zmianę inne. Wszelkie jednak dzieci Leningradu nie mogą korzystać z Pałacu. Pomimo, że istnieje w mieście jeszcze 15 jego filii.

Sierociniec — dla sierot po poległych. Wyżywienie czterokrotne w ciągu dnia. Opieka pedagogiczna.

„Dom kultury“ przy fabryce samochodów. W domu tym mieści się duży teatr, biblioteki dziecinne, pracownie malarskie, techniczne, zdobnicze, sale koncertowe.

Teatr Związku Pracowników Kolejowych na 1400 miejsc — jak również przy każdym niemal zakładzie fabrycznym czynny jest teatr — przeciętnie 1000 miejsc. Opera Moskiewska 3000 miejsc — 6 pięter. Filharmonia im. Czajkowskiego.

sięcy od dnia zawieszenia (por. art. 457 § 8). Skoro wniosek zostaje do sądu skarga o rozwód, przewodniczący przed wyznaczeniem terminu pierwszej rozprawy wzywa strony do osobistego stawiennictwa celem pojednania. Sędzia wyznaczony do przeprowadzenia postępowania pojednawczego, kieruje sprawę na posiedzenie merytoryczne dopiero wówczas, gdy pojednanie nie nastąpiło, a dalsze odroczenie postępowania pojednawczego nie jest celowe (por. art. 457—10).

Prawo polskie unika w materii małżeństwa fikcji ustawodawstw, dopuszczających t. zw. separację, t. j. utrzymanie węzła małżeńskiego pomiędzy osobami małżonków, których pożycie wspólnie zostało rozbite. Charakter częściowej, ograniczonej w czasie separacji, mają natomiast przytoczone przepisy o możliwości zawieszenia postępowania rozwodowego.

Równość praw i obowiązków małżeńskich męża i żony. Zawarcie związku małżeńskiego pomiędzy dwoma osobami rodzi szereg skutków prawnych o wielkiej doniosłości społecznej. Skutki te dotyczą stosunków małżonków pomiędzy sobą i wobec ich potomstwa. Jeśli idzie o pierwsze zagadnienie, to wzajemnym obowiązkiem małżonków jest wspólność pożycia, wierności, pomoc i współdziałanie dla dobra rodziny, którą założyli. Każdy z małżonków winien dbać o zaspokojenie potrzeb osobistych współ-

małżonka, darzyć go opieką, dawać oparcie moralne i materialne (por. art. 14 pr. małż.).

Prawo polskie głosi tu kardynalną zasadę, że prawa i obowiązki małżonków są równej jakości. Obie strony winny przyczyniać się do ponoszenia ciężarów i utrzymania wspólnego gospodarstwa. Kobieta jest tu zrównana z mężczyzną i na niej ciąży również obowiązek pracy na rzecz wspólnoty małżeńskiej; skoro zaś mąż, z tych czy innych przyczyn, nie jest w stanie dostarczyć rodzinie środków utrzymania, rola ta przypada kobiecie (por. art. 15 pr. małż.).

Co do drugiego zagadnienia, a więc obowiązku małżonków do wychowania dzieci, to i ten obowiązek obciąża ich jednakowo. Wreszcie za zobowiązania, zaciągnięte przez któregokolwiek z małżonków, w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci, odpowiadają oboje małżonkowie solidarnie. Wierzyciel może zatem dochodzić swych roszczeń od obojga, bez względu na to, czy kontrahentem jego był mąż czy żona.

Prawo polskie zerwało radykalnie z przewagą męża w związku małżeńskim, a przepisy dekretu wyrażają niedwuznacznie to stanowisko. Pokrywa się ono zarówno z normami prawa osobowego i rodzinnego, jak i jeszcze nie ogłoszonych projektów dalszych działów kodeksu cywilnego, w szczególności małżeńskiego prawa majątkowego.

C.

KOBIETA W SAMORZĄDZIE

Ostatnia Wojna Światowa, straszna w metodach stosowanych przez Państwa totalno-faszystowskie wobec podbitych i okupowanych narodów; w metodach, nie mających dotąd precedensu w historii, narzuciła męczonym narodom, zagrożonym w podstawach swego bytu specjalny charakter życia i postępowania. Życie to polegało na ustawicznej i nieubłaganej walce z wrogiem z jednej — i na ratowaniu od zagłady ducha narodowego z drugiej strony. Stąd ten ustawiczny i długotrwały ruch oporu i walki przybiera najrozmaitsze formy, chwytając się najprzeróżniejszych sposobów, mających na celu za wszelką cenę osłabienie potencjału wojennego wroga.

Polska, jak żaden inny kraj, szczególnie ciężko i najdłużej przeżyła tę przeszłość pięcioletnią wojnę totalną, której rezultaty są dla nas bolesne: olbrzymie straty ludzkie (przeszło 6 milionów zabitych, wymordowanych i zaginionych) i ruina materialna. Do tych strat trzeba dodać jeszcze brak przyrostu naturalnego przez cały czas okupacji, a do strat moralnych deprawowanie młodzieży polskiej przez wroga w kraju i deportowanej w głąb Niemiec, brak

szkół i ośrodków wychowawczych dla dzieci i młodzieży. W większości wypadków podczas tego długiego okresu niewoli dzieci i młodzież wychowywały się same: część młodzieży odnalazła siebie, część zaś stała się wykojeńcami straconymi dla społeczeństwa i państwa.

Na tle tego, jaką była rola kobiety podczas okupacji?

Wróg, chcąc zadać polskości najboleśniejszy cios, uderzył w podstawową jej organizację — w rodzinę, deportując i więząc masowo mężczyzn. Skutki tego ciosu były ciężkie, ale zamierzonego celu wróg nie osiągnął. Walkę o utrzymanie rodziny podjęła kobieta i wygrała ją w większości wypadków. Co więcej, kobieta przeszła do akcji czynnej, pracując w konspiracji. Kobieta była wszędzie: kobieta wyszła z domu i stanęła do pracy, zajmując miejsce swych mężów, ojców, braci, synów, by utrzymać rodzinę, a dalej kobieta jest w szeregach akcji tam, gdzie najniebezpieczniej, gdzie trzeba działać cierpliwie i długodystansowo z zachowaniem zimnej krwi i rozwagi, jest ona wreszcie na barykadach ulic Warszawy z bronią w ręku, gdy konieczność tego od niej wymagała.

W odrodzonej zaś Polsce — czy kobieta odpoczywa po ciężkiej swej pracy w czasie wojny?

Obecnie, w rok przeszło od oswobodzenia Polski kobieta nasza może z dumą zbilansować swój dorobek we wszystkich dziedzinach życia społecznego i zawodowego.

Musi ona w dalszym ciągu ciężko pracować i w licznych wypadkach jeszcze utrzymywać jednocześnie rodzinę oraz wychowywać dzieci. Ale nie na tym tylko zasadza się jej właściwa w dzisiejszej Polsce rola: oto na skutek wojny została zdewastowana lub rozbita rodzina. Nie ma prawie rodziny w Polsce, któraby nie poniosła mniejszych lub większych strat w ludziach, nie mówiąc już o olbrzymich stratach materialnych.

To, co uratowano z rodziny na skutek pożogi wojennej jest prawie wyłączną zasługą kobiety: starała się ona i stara się w dalszym ciągu odbudować rodzinę, założyć dom, a przez pracę zawodową i udział w organizacjach społecznych i zawodowych przyczynia się ona w znacznym stopniu do odbudowy grup i klas społecznych.

Wojna dokonała zasadniczych przemian ideowo-politycznych i ekonomicznych. Kobiecie te przemiany nie są obce: brała ona udział w ich tworzeniu od samego początku, wpływała w dużej mierze na ich kształtowanie.

Te wszystkie prawa, które kobieta na zachodzie wywalczyła powoli przez z górą 50 lat w

kwestii równouprawnienia z mężczyznami, a które w takiej np. Francji, bądź co bądź w kolebce demokracji, znalazły wyraz dopiero w roku... 1945 w głosowaniu powszechnym do parlamentu, w którym to głosowaniu po raz pierwszy wzięły udział kobiety, nasza kobieta zdobyła sobie nie tylko „de jure“ ale i „de facto“ przez czynne wejście do wszystkich dziedzin życia publiczno-społecznego.

Przemiany, które się dokonały i które się w dalszym ciągu wykuwają w dzisiejszej powojennej i trudnej naszej rzeczywistości, tworzą nowego człowieka, wydobywając z ludzi nowe twórcze siły i często złe instynkty. Jasną jest rzeczą, iż powodzenie ukształtowania jutrzejszego Polaka w dużej mierze zależeć musi i zależeć będzie, powiedzmy to sobie szczerze, od postawy kobiety, która z racji swego stanowiska odegra rolę katalizatora lub filtru. Kobieta bowiem, będąc od mężczyzny z natury swej elementem bardziej stabilizującym, trwalszym, czulszym na ujemne objawy przemian społecznych, pragnie poprzez rodzinę, związki zawodowe i inne wyższe komórki i instytucje społeczne, oddziaływać czynnie, skutecznie i trwale na ugruntowanie zmienionej rzeczywistości, opartej na sprawiedliwości społecznej i demokracji. Kobieta pragnie te osiągnięcia społeczne oprzeć na trwałych elementach.

c. d. n.

Wanda Dąbrowska

DONIOSŁOŚĆ OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH W CAŁYM KRAJU

Jednym z zagadnień natury społecznej, wpływającej z troski o zabezpieczenie bytu szerokich warstw społecznych, w obecnej ciężkiej dobie gospodarczej stały się ogródki działkowe. Przypomnijmy sobie gdzie, jak i dlaczego powstały ogródki działkowe, jaki był ich rozwój i co one istotnie nam dać mogą.

Pierwsze ogródki działkowe powstały w drugiej połowie ubiegłego stulecia, na zachodzie, z inicjatywy lipskiego lekarza. Pod jego wpływem dyrektor jednej ze szkół założył małe ogródki dziecięce przy szkole, których celem było odciążenie dzieci od zgubnych wpływów ulicy, wzbudzenie w nich zamiłowania przyrody i rozwój fizyczny przez pracę, gry i zabawy.

Myśl ta wkrótce potem znalazła wielu zwolenników wśród starszych i rozszerzała się wraz z rozwojem miast i większych ośrodków przemysłowych, gdzie siłą faktu ludzie zajęci w fabrykach, kopalniach i biurach coraz bardziej tracili kontakt z przyrodą, oddając swoje siły pracy w halach maszyn, przy piecach hutniczych i dusznych salach biurowych.

Na szereg lat przed wojną światową z inicjatywy Czerwonego Krzyża powstały w Berlinie

obszerne kolonie ogródków działkowych, których celem było: zapewnienie robotnikowi wielkiego miasta możliwości przebywania na świeżym powietrzu, polepszenie jego budżetu rodzinnego, przez uprawę potrzebnych produktów ogrodniczych, wreszcie odciążenie go od miejsc wyszynków alkoholu.

I dziś nie ma już na zachodzie ani jednego małego miasteczka, na przedmieściach którego nie byłoby doskonale uprawionych działek; zamiast śmietnisk, nieużytków i chwastów kwitną wiosną drzewa owocowe, zatrzymują oko — równo odcięte linie, dobrze uprawionych grządek. Widać rzęsy ludzi z motykami i łopatami, dążących po codziennej pracy na własną działkę, jak do miejsca rozrywki lub wypoczynku.

Do nas idea ogródków działkowych przysła już w końcu zeszłego wieku. Jednym z pionierów w Polsce był dr. Jordan, organizator pierwszych ogródków, później zwanych Ogródkami Jordanowskimi. Wojna 1914 r. utrwaliła ważność ogródków działkowych w części społeczeństwa. Decydującym momentem w ich rozwoju był rok 1927, kiedy powstał Związek Towarzystw Ogródków Działkowych.

Na zachodzie Polski (cały Śląsk, Poznańskie, Pomorze) mają ogródki działkowe swoją dłuższą historię, piękną działalność i pod względem fachowym stoją na wysokim poziomie.

Centralne Województwa mają przed sobą jeszcze wielkie zadanie podciągnięcia się w tej dziedzinie.

Zarządy Miejskie i Samorzady Terytorialne powinny wszystkie tereny niewyzyskane oddać pod uprawę ogródków działkowych, ujmując to zagadnienie ze stanowiska wychowawczo-społecznego, zdrowotnego i możliwości aprowizacyjnych, tak ważnych w budżecie pracownika fizycznego i umysłowego. Zapewne staniemy przed pytaniem, jakąż rolę wychowawczo-społeczną mogą spełnić ogródki działkowe.

Niewątpliwie uprawa ogródków kształtuje charakter, wyrabia wolę, wytrwałość, rozbudza ambicję. Wiemy bowiem, że biorąc do uprawy działkę nie wystarczy tylko ten kawałek ziemi, trzeba przeciw wszystkim podjęte prace wykonać do końca, nie pomijając żadnej, żeby otrzymać plon. Nie wystarczy tylko zasiać na nieprzygotowanej ziemi, trzeba tę ziemię dobrze uprawić, zasiać, podlać, odchwaścić, spulchnić i t. d. i t. d., żeby zebrać. W rozpoczętej pracy trzeba wytrwać do końca. Przykład sąsiada pobudza do jeszcze intensywniejszej pracy. A praca ta, w miarę jak się ją poznaje, jest coraz cieksza, coraz miłsza.

Na działkę idzie działkowiec sam chętnie, z poczuciem odpowiedzialności, z ambicją, by jego działka conajmniej nie była najgorsza, z zamiłowaniem do pracy, z umiłowaniem ziemi ojczystej. Działkowiec, ukochawszy swą pracę na działce zrozumie, że praca nie tylko nie jest złem koniecznym, ale jest szczytnym zadaniem każdego człowieka.

Ogródki działkowe są terenem, na którym łączą się wszystkie warstwy społeczne, wszyscy synowie jednej ziemi, niezależnie od zajmowanego stanowiska czy wykształcenia. Co za piękna, prawdziwie demokratyczna idea. Tych ludzi nie różni nic, a łączy jedno zamiłowanie do pracy ogrodniczej. Jest szlachetna rywalizacja do wysięgu w tej pracy przez pogłębienie wiadomości fachowych. A samo przebywanie z przyrodą uszlachetnia człowieka, kieruje jego myśli ku dobru i pięknu, odciąga od zdemoralizowanej ulicy i alkoholizmu.

Jakież znaczenie dla zdrowia mogą mieć ogródki działkowe?

Przebywanie parę godzin na świeżym powietrzu po dusznej atmosferze biura, po wyciewach fabrycznych jest zbawienne dla płuc dostatecznie zadymionych. W Poznaniu były stworzone nawet specjalne kolonie ogródków działkowych na odpowiednio wybranych, wyższych terenach dla gruźlików. Na powietrzu oddychają wszystkie nasze pory, przy pracy w ogródku pracują i rozwijają się mięśnie wszechstronnie. Przy pracy tej jak cudownie odpoczywają i uspakajają się stargane pracą zawodową nerwy. A jak zbawienne jest spożywanie witamin w postaci pomidorów, surowej marchwi, owoców, jagód itp.

Wreszcie kapitalne w dzisiejszej dobie zagadnienie aprowizacyjne. Działką dostarczy rodzi nie warzyw i owoców tak niedostępnych dla przeciętnego pracownika, po cenach rynkowych. W dzisiejszej sytuacji gospodarczej, gdzie głównie spadło około 70% i brak jest naogół mięsa, podstawą pożywienia są warzywa. Produkcja warzyw spadła również ogromnie. Podnieśmy ją wspólnymi siłami to wpłynie na obniżenie cen i uchroni od głodu szerokie masy społeczeństwa.

Inż. Maria Raczyńska-Dragańska

*

Od Redakcji. W dalszych artykułach naświetlimy sprawę ogródków działkowych od strony praktycznej.

Jednocześnie Redakcja otwiera dział **poradnictwa w zakresie całokształtu zagadnień, dotyczących ogródków działkowych, uprawy, doboru nasion itp.** — pod kierunkiem autorki powyższego artykułu, członkini naszego Związku.

Prosimy pisać i pytać.

Pragnąc zaś ułatwić członkom Związku — działkowcom zaopatrywanie się w nasiona w dobrym gatunku — możemy pośredniczyć w wysyłaniu nasion przez firmy, za zaliczeniem pocztowym, po cenach rynkowych — po sprawdzeniu jakości nasion przez specjalistę.

Oczywiście nie trudniąc się tym bezpośrednio — Redakcja nie bierze żadnej gwarancji za terminową wysyłkę itp. p.

Święto Związkowe w Krakowie

Krakowski Oddział I obchodził święto odsłonięcia sztandaru Związkowego. Organizacja uroczystości sprawnie i bez zarzutu przemyślana i wykonana. Zaśługa to wszystkich członków Zarządu Oddziału z przewodniczącym ob. J. Żółkiewiczem i sekretarzem ob. J. Słyszem na czele.

W uroczystości odsłonięcia, odbywającej się w teatrze Powszechnym, wzięli udział ob. Wojewoda Pasenkiewicz, prezydent m. Krakowa ob. S. Wolas, wiceprezydenci ob. S. Dziwlik, ob. E. Tor, przedstawiciele wojska, organizacji, partii politycznych oraz około 2000 pracowników samorządowych m. Krakowa.

Z ramienia Zarządu Głównego z Warszawy obecny był sekretarz Związku ob. J. Żółkoś. Współudział w uroczystości wzięli braterski Oddział II Tramwajarzy ze swą orkiestrą oraz chór „Lutnia Robotnicza“.

Przemówienia nacechowane były serdecznością, a w treści przewijało się dobro społeczne, dobro ukochanego Krakowa i wreszcie swej organizacji.

Przepięknie wykonany na sztandarze herb miasta Krakowa oraz po drugiej stronie „Jednością silni“ — poprostu wzruszał.

Uroczystość ta nie tylko wzmocniła uczuciowo szeregi związkowe — lecz również usunęła pewne niedomówienia, jakie mogły mieć miejsce między krakowskim świętem pracowniczym a władzami wojewódzkimi i miejskimi.

Popołudniowy bankiet spędzony w nastroju szczerości i serdeczności i wieczorne przedstawienie w teatrze Słowackiego — dopełniło pełnego i miłego obrazu dnia związkowców krakowskich.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Prezydium Zarządu Głównego odbyło w marcu i kwietniu 8 posiedzeń, zaś Wydział Wykonawczy 3. Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego odbyło się w marcu. Stosownie do życzenia Plenum Zarządu Głównego, by uchwały Zarządu podawać do wiadomości wszystkich członków Związku zamieszczamy je poniżej. (Nazwisko wnioskodawcy w nawiasie). Poza tym podajemy je w Komunikatach i Okólnikach.

Zrealizowaniem jednej z uchwał jest właśnie wydawanie własnego organu prasowego.

Drugim połączenie się Zw. Samorządowców.

JEDNOLITOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Przewodniczący Zarządu Głównego ob. Gajewski przedstawia wynik szeregu konferencji w sprawie połączenia się ze Związkiem Pracowników Samorządu Terytorialnego. Połączenie nastąpiło w imię jednolitości ruchu zawodowego i dla dobra samorządowych rzesz pracowniczych. Praca układa się harmonijnie i szczerze. Do Zarządu weszło 10 członków, w tym 2 do Prezydium i 2 do Wydziału Wykonawczego oraz do Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, jak również zastępcy. Z ramienia Zw. Pr. Sam. Teryt. odpowiada ob. Krasowski, podkreślając dorobek Związku, jego 29-letnie istnienie i deklaruje wspólną, lojalną pracę. Na wniosek ob. Andrzejka zebrani serdecznymi okłaskami akceptują połączenie oraz powiększenie liczby członków we władzach Związku, a ob. Maciński dodaje: „jedna dusza — jedno życie“.

W wyniku tego do Prezydium Zarządu Głównego weszli: ob. J. Krasowski, jako Wiceprzewodniczący, ob. J. Żółkoś, jako sekretarz.

Do Wydziału Wykonawczego: ob. F. Gołębiowski, ob. E. Filipowicz.

Do Zarządu Głównego: ob. ob. M. Michalski, K. Moraczewski, A. Bierut, A. Małecki, B. Janowski, Z. Idziak.

Do Komisji Rewizyjnej: ob. ob. W. Dziekan, Z. Jastrzębski.

Do Sądu Koleżeńskiego: ob. ob. W. Kaczmarek, Rutkowski, E. Mierzwiński.

W sprawie postulatów pracowniczych. (Czapski).

Zarząd Główny aprobuje stanowisko Prezydium Związku, zajęte w sprawie projektu dekretu o uposażeniach pracowników samorządowych.

Świadoma i ofiarna praca, dla społeczeństwa i państwa, szerokich rzesz pracowników samorządowych wymaga właściwego umorowania ich egzystencji, a nie tylko pewnego uporządkowania w chaosie stosowanych płac, jak to planuje omawiany projekt. Stanowisko takie jest szkodliwe dla sprzężystości aparatu administracji samorządowej, a w konsekwencji szkodliwe jest również dla gospodarki ogólnopństwowej. Wyrażając uznanie dla Prezydium Zarządu Głównego Związku za dotychczasowe stanowisko, z głęboką wiarą, co do pozytywnej realizacji, przekazujemy Prezydium sprawę generalnego uregulowania sytuacji pracowników samorządowych, którzy zasłużyli sobie na zajęcie się poważnie ich losem talk walką w czasie okupacji, jak i potem ugruntowywaniem zębów demokratycznej administracji samorządowej, a tym samym torowaniem drogi do szybkiego uruchomienia aparatu administracji państwowej.

W sprawie Komisji Uposażeniowej. (Krasowski).

Plenarne posiedzenie przyjmuje za podstawę do uregulowania sprawy uposażenia pracowników samorządowych, memoriał opracowany przez Prezydium.

W tym celu Plenarne posiedzenie poleca Prezydium Zarządu powołać specjalną komisję do opracowania projektu dekretu.

Prezydium może powołać podkomisję rzeczoznawców do opracowania projektu.

Do komisji powoła Prezydium przedstawicieli wszystkich rodzajów samorządu: miejskiego, powiatowego i gminnego.

Komisja została już utworzona. Wchodzi do niej: ob. Krasowski, ob. Ogrodzki, ob. Rydz, ob. Filipowicz i inni.

Komisja rozpoczęła już swoje prace. Natomiast apel o nadsyłanie dokładnych danych przez oddziały nie odniósł skutku. Brak. Nadsyłajcie.

W sprawie mieszkaniowej. (Dadacz).

Biorąc pod uwagę ciężkie warunki mieszkaniowe — szczególnie w ośrodkach najbardziej wojną dotkniętych, gdzie głód mieszkaniowy jest bardzo duży. Zarząd Główny powinien poczynić starania, mające na celu budownictwo mieszkaniowe dla pracowników samorządowych, którzy swym wysiłkiem przyczyniają się do odbudowy kraju. Budownictwo to rozpocząć się winno już w najbliższym sezonie budowlanym.

W sprawie KCZZ. (Antoszkiewicz).

Plenum Zarządu Głównego na posiedzeniu w dn. 10 marca 1946, po referacie wygłoszonym przez tow. Sokorskiego, wyraża pełne uznanie pracy Komisji Centralnej, która łączy budowę Polski Demokratycznej z jednoczesną poprawą bytu klasy pracującej i życzy Komisji Centralnej dalszej owocnej pracy.

W sprawie Komisji Związkowych.

Zarząd Główny upoważnia Prezydium do przeprowadzenia zmian organizacyjnych w Komisjach oraz w składzie osobowym Komisji, w porozumieniu z Wydziałem Wykonawczym.

W sprawie budżetowej Związku. (Zawadzki).

Zarząd Główny zatwierdza preliminarz budżetowy na rok 1946, zamknięty w dochodach i wydatkach sumami zł. 3.830.000, jak obudżet prowizoryczny, do wydatkowania miesięcznie w granicach 1/12 zatwierdzonej sumy;

Zarząd Główny upoważnia Wydział Wykonawczy do:

a) uchwalania zmian (virement) w zatwierdzonym preliminarzu, o ile zajdzie tego potrzeba;

b) wydawania zezwoleń Prezydium Zarządu na powiększenie preliminarzowych sum na konieczne wydatki, w miarę osiągania dochodów ponad preliminarzowane kwoty.

Zmiany w budżecie winny być przedstawione do zatwierdzenia na najbliższym zebraniu Zarządu Głównego.

Łączenie się Oddziałów. (ob. Spyra).

W sprawie szybkiej realizacji uchwał dotyczących połączenia się Oddziałów Związku w terenie i wyrobienia jednolitości i harmonii w Oddziałach. Sprawy te są w toku realizacji.

W sprawie sytuacji pracowników samorządowych.

Ciężkie położenie pracowników samorządu gminnego (omawia ob. Moraczewski).

Minimum egzystencji dla pracowników samorządowych (ob. Weisło).

Uregulowanie cen za artykuły pierwszej potrzeby (ob. Skóra).

O pomoc z Funduszu Aprowizacyjnego dla pracowników tramwajów łódzkich (ob. Kołodziejczyk).

Kwestie te znajdują wyraz w ogólnym opracowaniu w Komisji Uposażeniowej.

Reforma Finansów Komunalnych. (ob. Filipowicz).

O współrzędności i możliwościach budżetów samorządowych — w stosunku do bolączek pracowniczych — oraz by w przeprowadzeniach przewidzieć problem reformy finansów komunalnych.

Komisja uposażeniowa ma te sprawy na uwadze.

Opieka nad wdowami i dziećmi po samorządowcach. (ob. Bierut).

O zorganizowanie opieki nad wdowami i sierotami po poległych i zamordowanych samorządowcach.

Komisja w składzie wiceprzewodniczących ob. ob. Jarosza i Krasowskiego opracowuje już materiały do tego problemu.

Pomoc dla powodziarzy. (ob. Kostka).

Na pomoc dla powodziarzy Zarząd Główny wyznaczył 10.000 zł.

W sprawie naszych Ziemi Zachodnich. (Andrzejak).

Doszła do nas wiadomość, jakoby niektóre wpływowo osoby w Anglii poddawały w wątpliwość nasze zachodnie granice — nasze ziemie, które po wiekach niejwoli wróciły wreszcie do Macierzy. Plenum Zarządu Głównego wypowiada się stanowczo, przed wszelkimi zakusami, mającymi na celu podważenie przynależności ziem zachodnich do Polski, ziem historycznie do Polski należących, ziem okupionych morzem krwi polskiej w przeszłości i obecnie.

Jednocześnie z tym Plenum Zarządu Głównego zwraca się z apelem do swych członków, by zgłaszali się do pracy na nowych terenach, przyczyniając się do repolonizacji i zagospodarowania tych terenów.

W sprawie faszystowskiej Hiszpanii.

Plenum Zarządu Głównego potępia faszystowskie metody rządzenia ludem hiszpańskim, krępujące wolność słowa i mordujące działaczy demokratycznych.

Klasa pracująca Polskiej podziela stanowisko całego świata pracy, żądającego od swych Rządów zerwania stosunków z faszystowskim rządem gen. Franco.

Kurs aktywistów związkowych.

Spośród uczestników Kursu dla aktywistów Związkowych — zorganizowanego przez Zarząd Główny — zgłosiło kilkunastu kolegów chęci do pracy organizacyjnej w terenie. Zostaną wykorzystani w poszczególnych Okręgach.

Kasy Koleżeńskie.

Kasy Koleżeńskie powstać powinny w każdym Oddziale. Wiele Oddziałów dopomina się o wzorowe statuty. Wiele Oddziałów prowadzi kasy koleżeńskie oddawna. Struktura kas jest bardzo różna. Formy działania rozliczne. Zarząd Główny przystąpił już do opracowania wzorowego statutu. Kas Koleżeńskich i prześle je Okręgom.

Spółdzielczość.

Obecne formy życia stawiają przed nami zagadnienia, do których świat pracowniczy musi być bądź przygotowany, bądź też musi je inicjować w środowiskach. Jednym z takich zagadnień jest spółdzielczość, której rolę, cele i znaczenie — nie potrzeba naswietlać, zna je bowiem każdy działacz samorządowy. Upowszechnienie spółdzielni wytwórczych, spożywczych, pracy, mieszkaniowych i t. p., leży w interesie rzesz pracowniczych. Z drugiej strony masy pracownicze wchodzić winy do spółdzielni — nie tylko w swym interesie, lecz również dla wpływania, by działalność spółdzielni zgodną była z interesami świata pracy.

Każdy więc członek Związku Zawodowego — winien być członkiem spółdzielni. Wychodząc z tych założeń Komisja Centralna Związków Zawodowych — powołała do życia Wydział Spółdzielczy — i na jej polecenie organizują się Wydziały Spółdzielcze przy Zarządach Głównych wszystkich Związków Zawodowych — oraz przy Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych. Środki finansowe Wydziałów Spółdzielczych będą zapewnione. Przy organizowaniu Wydziałów Spółdzielczych przy Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych nie może zabraknąć pracowników samorządowych, których setki od wielu lat tkwią w ruchu spółdzielczym.

W ślad zaś za tym we wszystkich oddziałach n/Związku — powinny również powstać referaty spółdzielcze.

W ramach wytycznych dla prac Okręgów i Oddziałów, a które są już w opracowaniu — Zarząd Główny szczegółowiej tę sprawę omówi.

Fundusz Stypendialny.

Przy wielu naszych pracowniczych troskach nie możemy zapominać o rzeczach istniejących obok — rzeczach niebezpośrednich dla wszystkich. Do takich należy troska o przyjęcie z pomocą dzieciom Związkowców — w ich studiach na uczelniach. KCZZ stworzyła u siebie i zaleciła stworzenie funduszy stypendialnych w poszczególnych Związkach.

Prezydium Zarządu Głównego zwraca się do Okręgów oraz do silnych i dużych Oddziałów o stworzenie Funduszy Stypendialnych w swoim zakresie. Małe Oddziały będą mogły współdziałać w tej akcji — łącząc swe dotacje w ramach Okręgu.

Statut Funduszu Stypendialnego zostanie Okręgom przesłany. Stypendia wynoszą zł. 1.000, 1.500 i 2.000 miesięcznie i trwają przez rok szkolny.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza.

Zarząd Główny wyasygnował na Wielkanoc dla Żołnierza — na ręce T. P. Ż. zł. 5.000.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Zarząd Główny zapisał się na członka R. T. P. D. i z okazji Wielkiejnocy wpłacił na rzecz Towarzystwa zł. 3.000.

Związki Zawodowe organizują Kom. Odbudowy Stolicy.

Na plenarnym posiedzeniu Rady Związków Zawodowych został powołany do życia Międzyzwiązkowy Komitet Odbudowy Warszawy.

Obecne ukonstytuowały się władze Komitetu: E. Popiel — Zw. Zaw. Prac. Państw., J. Rustecki — przewodniczący Rady Zw. Zaw., J. Sobczakowa — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Tahl — Zw. Zaw. Prac. Budowl. i Skuza — sekretarz Zarz. Okręgu Stołecznego naszego Związku.

Pracownicy Lublin na odudowę Warszawy.

Na zebraniu Rad Zakładowych Związków Zawodowych oraz partii politycznych, poświęconemu sprawie Święta Pracy, uchwalono cały zarobek za dzień pracy w dniu 1 maja r. b. — oddać na odbudowę stolicy.

U krakowskich tramwajarzy

Braterski Oddział II Tramwajarzy, biorący udział tak w uroczystości, jak i we wszystkich pracach Oddziału I, ma za sobą przeszło ćwierćwiekową pracę, niejednokrotnie w ciężkich warunkach prowadzoną. Poszczycić się może tak dorobkiem organizacyjnym, jak i pracowniczym. Regulamin służbowy, statut, to rękojmią spokoju w ich pracy. A dom własny, w którym tętni wieloraka praca, kulturalna, sportowa, odczytowa, zespół teatralny i własna sala widowiskowa — to rzeczywisty dorobek. Półkolonia dla dzieci tramwajarzy i t. p. Przy zwiedzaniu remiz i warsztatów odczuwało się głębokie przywiązanie ob. Laszczyka, Płatka, Pera i innych do instytucji, w której na służbie społecznej — upłynęło im życie, a które z dumą i ciałubą pokazywali mi, jakby to było ich własne. Powiązanie uczuciowe warsztatu pracy z własnym życiem i własnymi przeżyciami.

Obydwa Oddziały gaderowały zgodną współpracę nad zorganizowaniem Okręgu Wojew. Krakowskiego — za wyjątkiem m. i pow. N. Sącz, Limanowa i N. Targ, które tworzą Okręg „Podhalański“.

KRONIKA ODDZIAŁÓW

STOLECZNY OKRĘG ZWIĄZKU

Największy Okręg w Polsce, liczy bowiem 27 oddziałów, w tym 8 sekcji, o 22.364 członkach Związku, w tym 6.364 kobiet. Zarząd Okręgu odbył w ciągu miesiąca 7 posiedzeń. Posiada Komisje: Zaopatrzeniową, Mieszkaniową, Kulturalno-Oświatową i Wczasów.

Wpływ ze składek w ciągu miesiąca: zł. 203.761. Przedstawiciele Stołecznego Okręgu Związku w K. R. N. — 10, w terenowych R. N. — 30, w M. R. N. — 10, w Sądach Pracy — 3, w Sądach Przysięgłych — 3. Komisja Kulturalno-Oświatowa składa się z 59 osób, prowadzi 1 bibliotekę, 35 świetlic, 3 orkiestry, 4 chóry, kilka zespołów sportowych.

Wiele prac związkowych w toku organizacyjnym. W rozlicznych sprawach prezydium Zarządu Okręgu iterwieniowało w Zarządzie Miejskim i w poszczególnych resortach.

Przewodniczący: ob. Aleksander Jarosz, sekretarz: ob. Leon Skuza, skabnik: Aleksander Zdaniewicz,

*
Sądzimy, że Zarząd Okręgu powoła w swych Oddziałach referaty prasowe, a w Zarządzie Okręgu Wydział Prasowy, któryby współpracował ściśle z „Samorządowcem“. Z uwagi na olbrzymią liczbę członków Związku, skupioną w Okręgu Stołecznym, i na bardzo szeroki wachlarz ich zainteresowań, pragniemy oddać parę kolumn związkowego pisma do dyspozycji Zarządowi Okręgu.

POZNAŃ

Dokonano wyboru Zarządu Okręgu Poznańskiego, w skład którego weszli: ob. ob. M. Dubisz — przewodniczący, H. Kowalski, Z. Kosmowski, I. Andrzejak, S. Sołtysiak — sekretarz, T. Nowicki i J. Pauszek. Omówiono wiele spraw o charakterze zawodowym i organizacyjnym.

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Jeden z najczynniejszych i najenergiczniejszych Zarządów Okręgowych. Przewodniczący: ob. Jan Maciński kłopotów zawodowych ma bardzo wiele, bo: i sprawa aprowizacji i poborów oraz przydziałów, zniżek kolejowych i tramwajowych, a przydział skóry, węgla, benzyny.

Zarząd Okręgu utrzymuje ścisły kontakt z Oddziałami i Zarządem Głównym.

OKRĘG POMORSKI

Bardzo sprawny pod względem organizacyjnym, o dużych możliwościach pracy.

OKRĘG PODHALAŃSKI

Z inicjatywy Oddziału Nowo-Sądeckiego i z uwagi na trudności terenowe, komunikacyjne i odległość od siedziby krakowskiego Okręgu, organizuje się nowy Okręg Podhalański, obejmujący miasto Nowy Sącz oraz trzy powiaty: Nowosądecki, Limanowski i Nowotarski.

P. P. O. K.

Zarząd Główny subskrybował kwotę zł. 100.000.— na Pożyczkę Odbudowy Kraju — wzywa do zbiorowej subskrypcji Okręgi i Oddziały. Oczywiście jest to subskrypcja zbiorowa. Niezależnie bowiem od tego każdy pracownik samorządowy weźmie udział w subskrypcji w granicach swych możliwości finansowych.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI

Dokonano ostatnio organizacji Okręgu Białostockiego. Połączono obydwa Związki i wybrano Zarząd Okręgu. Wydaje się, że sprawy pracownicze w tym Okręgu przedstawiają się bardzo źle. W sprawach or-

ganizacyjnych i pracowniczych wyjeżdżali do Białogostoku ob. Sadłówna, ob. Krasowski i ob. Dadacz.

OKRĘG DOLNO-ŚLĄSKI

Dzięki kilku Oddziałom powołano do życia tymczasowy Zarząd Okręgu z zadaniem zorganizowania Oddziałów w całym Okręgu i wyłonienia Zarządu Okręgu.

W ostatnich dniach na teren Okręgu udali się przedstawiciele Zarządu Głównego: ob. G. Sadłówna, ob. J. Krasowski i ob. J. Sikorski.

Dla zorientowania się w warunkach pracy był również sekr. gen. Okr. ob. S. Dadacz.

RYCHBACH

Odbyło się zebranie organizacyjne i konsolidacyjne wszystkich pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, z udziałem pełnomocnika Rządu ob. Michalika, przewodniczącego Powiatowej Rady Związków Zawodowych ob. Kramarczyka i przewodniczącego Związku Skarbowców ob. Szpiła.

Do Zarządu Oddziału wybrani zostali ob. ob. Brzostowski — przewodniczący, Piech — sekretarz, Ludwikowski, Malkowa i Rybarczyk. Z toku obrad i nastawienia organizacyjnego wynika, że Oddział będzie aktywny.

LASK

Oddział zakreślił szerokie ramy pracy. Między innymi przewiduje kurs doszkoleniowy. Wydaje komunikaty szczegółowe do swych członków, w których omawia bolączki życia samorządowca. Obliczył straty samorządowców z powiatu w walce z okupantem. Zginęło około 5, wywieziono osób 7.

Prezes ob. J. Wojtecki — dyr. KKO.

W całości pozytywnej pracy związkowej brak jeszcze połączenia się wszystkich pracowników samorządowych i użyteczności publicznej. Sądzimy, że na najbliższym zebraniu zostanie to dokonane.

ZAMOŚĆ

Połączeniowy zjazd powiatowy pracowników samorządowych odbył się z udziałem ob. Kadury, przewodniczącego Zarządu Okręgu Lubelskiego oraz sekretarza Okr. Lubelskiego ob. Żołnierowicza, przedstawicieli Pow. Rady Narodowej, Wydziału Powiatowego i Pow. Rady Związków Zawodowych.

W skład Zarządu wchodzi ob. ob. J. Szymanowski — prezes, S. Nowak — sekretarz, A. Wasowicz, J. Kułakowski, L. Podalak, M. B. Ugaj i dr. Dawidowicz. Członków Oddziału 442.

Praca organizacyjna w Oddziale zapowiada się dobrze.

KIELCE

Wiele spraw zawodowych i związkowych omówiło zebranie Oddziału. Przewijała się sprawa warunków pracy oraz właściwego stosunku jednych pracowników do drugich. Uruchomiono referat kulturalno-oświatowy. Zorganizowano bibliotekę. Przewodniczący — St. Szczeblewski, sekretarz — W. Moskał.

ŁÓDŹ

Oddział III w Łodzi — Elektrownia miejska liczy 1.532 osób. Posiada dom wypoczynkowy, Wydział Kulturalno-Oświatowy, świetlicę, bibliotekę, trzy orkiestry, zespół teatru amatorskiego. Przewodniczący ob. M. Garbaliński, sekr. — Z. Włodarski. Budżet Oddziału zł. 125.314.

PIOTRKÓW

Posiada trzy Komisje: Kulturalno-Oświatową, Imprez oraz Wczasów. Członkowie Oddziału składają się z pracowników elektrowni, gazowni, rzeźni, łaźni i administracyjnych. Nie widzimy jednak samorządowców terenowych. Liczba członków Oddziału 957 osób. Na dorobku: kursy administracyjne, kursy pisanie na maszynie, biblioteka, trzy świetlice, imprezy, odczyty, prelekcje okolicznościowe oraz wypoczynki urlopowe.

Przewodniczący: K. Lubczyński, sekretarz: L. Szybiński Rola.

REFLEKSJE REPATRIANTA

Kiedys przed dawnymi laty również w piśmie pracowniczo-samorządowym zanudzałem przypadkowych czytelników moją rubryką „na marginesie wyjazdowych wrażeń“. Jeździłem dużo i wrażeń miałem wiele. Jedni krytykowali mój styl „szarpany“, drugich gniewała moja społeczna złośliwość. Byli jednak i tacy, którzy to czytali, i jak mówią z przyjemnością. Może tylko tak mówili. Tak, było to bardzo dawno, przed siedmioma laty. A potem te okropne lata dla wszystkich.

Można byloby pisać, że poszło się na wojnę, że siedziało się siedem lat w drutach. Że umęczone kroki żołnierza polskiego przemierzyły już nie tylko swój kraj, lecz wszystkie kraje i lądy. Że w Polsce i na świecie krew ludzka płynęła strumieniami. Działy się rzeczy nieludzkie, które wiek nasz cofnęły do czasów okrutnej, świętej inkwizycji.

Lecz nie na moje siły te sprawy i nie na tym miejscu.

Od innej strony pragnę wrócić do rubryki dawnych moich wrażeń.

Z ziemi niemieckiej, z okupacji angielskiej wróciłem do kraju. Pomijając swe osobiste nastawienie, wróciłem gnany tęsknotą za wszystkim. Za wszystkim nieokreślonym i nieucieleśnionym. Tęsknotą za czymś, co nie ma nazwy. Za tym, co mieści się w pojęciu — swój kraj.

Okliwi się zrobiło, gdy transport miał słupy graniczne i jakoś niewiarygodnie, gdy przydrożny, ściegły w trójkąt drogowskaz wskazywał napisem „Polska“.

„Zapomniałem języka“, gdy uprzejmym uśmiechem witała dyżurna pracowniczka P. U. R. w Szczecinie. Pierwszy uprzejmy uśmiech polskiej niewiasty po tylu latach. Zamarło serce od widoku Warszawy. Cisnęły się łzy na rynku krakowskim — więc jestem tu jeszcze i znowu, poprostu nie wierzę. Normalnym życiem tętnią Katowice, Gdańsk „miasto ongiś nasze — znów jest nasze“. A Gdynia, jak niemal, jakgdyby nigdy nic, jak gdyby nie brała udziału w teatrze wojny.

Przyjaciele moi, gdy wyjeżdżałem „stamtąd“ przestrzegali mnie: „nie chodź wieczorem po ulicach Gdyni“. Jednak w pierwszy dzień mego tu pobytu — spyliwszy coś nie coś z nienadzwyczajnego bagażu, wszedłem między ludzi do lokalu gwarneho. Po tylu latach pobytu w miasteczku szerych ludzi, jakim był mój obóz, zapomniać chciałem o jednostajności tamtych dni. Zamiast wracać na nocleg przed „niebezpiecznym“ zmierzchem, jeszcze około północy wałęsałem się po ulicach. I nic. I żyję.

Odwrotnie, cieszę się ogromnie i wewnątrz, że tu jestem. Można nie mieć ubrania i mieszkania, można raz na dzień zjeść, lecz jest się tu, wśród swoich. Tęsknotą ustąpiła. Cieszę się tak zgrzytem i dzwonkiem warszawskiego tramwaju, jak cieszę się niespożytą energią odradzającej się Warszawy, cieszę się od głębi...

Chociaż przyznam się, dla spraw osobistych — w sercu pustka. I nie tylko u mnie, lecz u wielu podobnych „gefangelów“ — repatriantów. Pozostałość z niewoli, gdzie latami rdzewiały wszystkie uczucia

i gdzie marząc o Polsce, odczuwało się wszystko jak z poza grubej szyby wystawowej.

Przywoziłem stamtąd wiele listów do rodzin. I wszędzie pytania: „a dlaczego on nie wrócił?“. Nie ma jeszcze tylu transportów.

Propagandą „tamtą“ nie wielu się już tam przejmuję. A przed kilku miesiącami, gdy słuchało się z kraju wezwania radiowego do powrotu, wykładnikiem było: siłą i groźbą sprowadzeni do radia.

Tymczasem nikt nikogo tutaj do radia nie ściąga. Mało tego, trzeba byłoby wiele zachodu, by przez radio przemówić do t. zw. byłych jeńców.

Tu ręce ucziwe potrzebne do pracy, szczególnie na Ziemniach Odzyskanych, a tam marnują się ludzie w oczekiwaniu, gnuśnieją w bezczynności i wewnętrznie się szarpiają tęsknotą.

Nie za wygodne mają życie. Nie ma czego zazdrościć. Bezcelowość wegetacji. Mijają wrogie stosunek ludności niemieckiej. I raczej mało cech życzliwości ze strony alianckich okupacyjnych towarzyszy broni.

Z wielu naczynych wypadków wyciągnąć można wnioski, że jakby bliższą była im ludność niemiecka, niż uciążliwi mieszkańcy polskich obozów.

Nie mam potrzeby naciągać faktów, nie palę nikomu dymów z kadzideł, lecz osobiście stwierdzić pragnę, że w o wiele większym porządku zastałem niektóre dziedziny życia, niż się spodziewałem, na podstawie tego, co tam mówiono.

Po takim spustoszeniu i dezorganizacji, jaką nasz kraj przeszedł, zdąży się sprawnie i systematycznie do przebudowy nowego porządku społecznego.

Tak widzi to repatriant.

Oczywiście nie jest lekko, lecz inaczej być nie może, gdy po katastrofie dźwiga się dom w nowej jego formie i zapelniać się go ma nowym, lepszym i sprawliwym życiem.

Pisząc to około północy, słyszę z aparatu radiowego wezwania „wracaj“. I widzę tułaczy polskich w wielu znanych mi — z niedawna ośrodkach na emigracji i żałuję, że nie są tutaj.

I nikt mi tego nie kazał napisać. Józef Zółkos

Trzymamy straż nad Odrą

Uroczystości Szczecińskie, organizowane pod hasłem „Trzymamy Straż nad Odrą“, które miały miejsce w dniach 12 — 14 kwietnia b. r., pomyslane były na rocznicę wyzwolenia Szczecina. Pierwszą więc rocznicę wyzwolenia Szczecina obchodzą nie tylko jego mieszkańcy, nie tylko delegacje, które tam wyjechały, lecz całe społeczeństwo polskie. Przecież Szczecin, ten dawny historyczny Szczecin — jest znów miastem polskim, jest stolicą naszej Ziemi Nadodrzańskiej. Wewnętrzzną dumę narodową odczuwamy, że tak właśnie jest i pozostanie.

W uroczystościach tych i pracach organizacyjnych biorą liczny udział członkowie Związku. Na uroczystościach tych był ob. Fr. Gołębiowski, członek Wydz. Wykonawczego Zarządu Głównego, jako prezes ogólnopolskiego Związku Kolarskiego.

Z działalności zawodowo-społecznej

PREMIOWA POŻYCZKA ODBUDOWY KRAJU

W terenowych Komitetach Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju zasiadają już wszędzie pracownicy samorządowi, dokładnie orientując się w potrzebie, celach i przeznaczeniu P. P. O. K. Wiele w tej sprawie pisała prasa codzienna i zawodowa, na czele ze „Związkowcem“, organem prasowym Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

My samorządowcy, mając do czynienia z budżetami samorządów, lepiej, niż inne warstwy pracownicze zdajemy sobie sprawę, że poprawa bytu nosząca związana jest z poprawą całości spraw gospodarczych w państwie. Że do tej poprawy konieczny jest wysiłek całego społeczeństwa, każdej jego warstwy i grupy, jak również świata pracy i nas samych.

Naczelny Komitet Obywatelski Pożyczki Odbudowy Kraju uchwalając minimalne normy subskrypcyjne dla poszczególnych grup społecznych, ustalił sprawiedliwy udział obywateli w dziele odbudowy kraju.

Komitet uchwalił, że na robotników i pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, łącznie ze świadczeniami w gotówce i naturze, powyżej 3.000 zł. miesięcznie — wysokość subskrypcji Pożyczki ustala indywidualnie każdy z przynależących do tych grup zawodowych, według osobistej oceny swych możliwości.

Świat pracy obowiązek swój wobec Pożyczki w miarę swoich sił wykona. Robotnicy i pracownicy dotychczas nie szczędzili ofiar, gdy szło o dobro kraju.

Kolej obecnie na inne warstwy społeczne.

A więc bez żadnego przymusu moralnego, urzędowego i związkowego pracownik samorzą-

dowy weźmie udział w P. K. O. K., deklarując jej wysokość według własnego sumienia społecznego.

I gdy na ten temat debatowano na plenum Zarządu Głównego, ob. Płatek, członek Zarządu Głównego z Krakowa, zaapelował: „dawniej, pod „dobrownym przymusem“ świat pracownicy dawał wiele na pożyczki państwowe, więc dzisiaj, gdy wziął współodpowiedzialność za losy Państwa, nie powinien oglądać się na inne warstwy, lecz subskrybować Pożyczkę możliwie najszerzej“. Prawdziwie społeczne podejście do sprawy.

Z ramienia naszego Zarządu Głównego w pracach Naczelnego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Odbudowy Kraju, bierze udział ob. Ireneusz Zawadzki, skarbnik Związku.

TYDZIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Polski Związek Zachodni urządza w dniach 2 — 9 Maja „Tydzień Ziem Odzyskanych“. Program przewiduje szereg uroczystości. Końcowa data „Tygodnia“, to data kapitulacji hitlerizmu, to jednocześnie data powrotu do Macierzy — naszych Ziem Zachodnich.

Celem „Tygodnia Ziem Odzyskanych“ jest spopularyzowanie potrzeb i znaczenia Ziem Odzyskanych, a jednocześnie utworzenie „Funduszu Społecznego dla Ziem Odzyskanych“ na potrzeby społeczno - kulturalne tych naszych terenów. To zarazem zadokumentowanie przed światem gorącego związania tych ziem z Macierzą przed zakusami „przyjacielskich“ odgłosów zagranicznych i przed stałą, choć pozornie ukrytą propagandą niemiecką, montującą opinię przeciwko nam, i przeciwko przynależności tych ziem do nas.

NA MARGINESIE WYJAZDOWYCH WRAŻEŃ

KRAKÓW — MIASTO MYCH... PRZYJACIÓŁ

Na marginesie, to znaczy jakby ubocznie i jakby prywatnie, no i jakby z czysto osobistego punktu widzenia. Czasem widzi się komara, a nie widzi się słońca. Innym znów razem człek śmieje się na deszczu — a płacze w słońcu. Dlatego wrażenia moje nie mają aspiracji ani do wyłączności — ani do wszechstronności. Natomiast w takich wrażeniach można czasem napisać to, co oficjalnie nie wypada, czasem odrobinę dokuczyć z pobudek oczywiście wyłącznie społecznych, to znów popatrzeć na to od podszewki.

Ponieważ takie wrażenia pisałem w poprzednim już życiu — to znaczy przed wojną, więc dawny nawyk, czy nałóg uparcie powraca.

Dobrze natomiast się składa, że mało jest miejsca, dlatego wrażenia ujawniam stylem telegraficznym. Więcej się przeto trzeba domyslać.

Na ten przykład:

Na odwrocie krakowskiego biletu tramwajowego ozytam: „Bilet upoważnia do jednorazowej jazdy bez przesiadania i nie jest przenośny“. Fontepian jest ciężko przenośny. Bilet zaś — choćby nie wiem jak duży — jest chyba przenośny. Najlepszy dowód, że nie tylko takich kilkanaście biletów przenosiłem jednocześnie — a nawet bez trudu i kłopotu przywiozłem je do Warszawy.

Ot leży przede mną i zaraz przeniosę go łatwo do kosza. A może zostawię, a nuż zmieniają bilety i powiedzą, że gał.

Mam też i drugi bilet tramwajowy. Śląsk. Czytamy: „Pasażer obowiązany jest podporządkować się przepisom taryfowo-przewozowym“. Podporządkować się milej konduktorze, proszę bardzo, natomiast mam wrażenie, że zastosować się należy do przepisów.

Doceniając wagę tego zagadnienia w każdym numerze zamieszczając będziemy materiały z Ziemi Odzyskanych w większej ilości, niż z innych regionów Polski.

Dlatego też dążymy do uaktywnienia naszych Okręgów i Oddziałów w pierwszym rządzie na tych terenach, by przez właściwą pracę każdego odcinka, murować tam polski niewzruszony stan posiadania.

Dlatego w dalszym ciągu apelujemy do rzesz pracowników samorządowych do dalszego ochotniczego zgłaszania się do pracy na nowych terenach. Do uczciwej pracy, która w wielu wypadkach jest cięższa, niż gdzieindziej. Do pracy ofiarnej. I tak przecież dla każdego społecznika samorządowca zrozumiałej. Poprostu do pracy na Ziemi Odzyskanej.

Po 1 MAJA

Święto Pracy. — Drugo już raz obchodzone — w nowych formach — naszego życia. Święto pierwszomajowe — symbol walki o Niepodległość i wyzwolenie społeczne w czasach zaborów oraz symbol walki czynnej z okupantem hitlerowskim.

Święto robotnicze — solidarności międzynarodowej rzesz pracujących.

Tegoroczne święto pierwszomajowe jest podsumowaniem osiągnięć obozu demokratycznego w pracy dla nowej Polski, pracy wyteżonej i jeszcze w ogniu walki prowadzonej dla szybkiego uruchomienia warsztatów i zakładów użyteczności publicznej. Pracy dla szybkiego usunięcia zniszczeń dokonanych przez najeźdźcę. Pracy, w której wziął udział tak pracownik fizyczny, jak i umysłowy, a której przyświecało umiłowanie Ojczyzny, Wolności i sprawiedliwości społecznej.

W dniu 1 Maja trzeba zdać sobie sprawę z dokonanych prac i osiągnięć społecznych. Do nich należą przeprowadzone reformy społeczne, una-

rodowienie przemysłu, reforma rolna, zdobycze socjalne świata pracy, upowszechnienie oświaty, odzyskanie Ziemi Zachodnich i umacnianie się na nich, sojusz ze Związkiem Radzieckim i Jugosławią oraz ugruntowanie się naszej pozycji na arenie międzynarodowej.

Pracownicy samorządowi rozsiani po całym terenie kraju, w dużych, czy małych ośrodkach współdziałając w uroczystościach 1-majowych, należycie doceniają przemiany społeczne i jednoczą się z rzeszami pracującymi w Polsce oraz z międzynarodowym światem pracy.

Na 3 MAJA

W ówczesnej polskiej rzeczywistości politycznej i wewnętrznej Konstytucja 3 Maja była wraz z myślą demokratyczną i postępu.

Polski świat pracowniczy, walczący w pierwszych szeregach o postęp, o sprawiedliwość społeczną, o sprawę narodową, święci z całym narodem Święto 3 Maja, jako Święto Wielkiego Czynu Polskiego w walce o reformy społeczne, już wówczas, gdy do ich realizacji było bardzo daleko.

W uroczystościach 3 Maja — Święta Narodowego, biorą udział rzesze pracowników samorządowych.

ŚWIĘTO OŚWIATY

W dniach 1 — 3 Maja trwa „Święto Oświaty“. Tegorocznym tematem i celem „Święta Oświaty“ jest książka, biblioteka oraz zbiórka funduszy na te cele. Ani wyjaśniać potrzeby tych spraw, ani przekonywać do współdziałania w tej akcji nikogo nie potrzeba. Samo przez się zrozumiałe.

„Święto Oświaty“ powołane zostało do życia uchwałą Rady Ministrów i zlecone do przeprowadzenia Ministrowi Oświaty z Ministrami Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy, przy współdziałaniu Organizacji Społecznych i Związków Zawodowych.

Z tychże biletów tramwajowycy łatwo już można wywnioskować, że wyjeżdżałem do Krakowa, Katowic i innych miejscowości w krainie naszego czarnego diamentu.

A więc Kraków.

O uroczystościach krakowskich w tym miejscu ani słowa. Znajdują one już inne właściwsze miejsce w gazecie. Tutaj najwyżej od podszewki.

Proszę sobie wyobrazić salę teatralną, scenę świetnie udekorowaną. Cnór. Orkiestra. Na sali ponad tysiąc par czu. Oczu nie byle jakich, krakowskich, a mają wudzić, to raz, skrytykować rzetelnie — to mają. Połowa tych oczu pięknych należy do krakowianek, a te pobłażliwie na warszawistę to tam już nie patrzą. A ja sześć lat nie przemawiałem, a beznadziejne i szare dyskusje w barakach obozowych, tutaj wcale się nie liczą. I o tym wszystkim rozmyślałem z wielkim niepokojem i odrobiną nadziei, że zanim nie wypowie się przewodniczący — kochany obywatel Żółkiewicz, że zanim Prezydent miasta Krakowa ob. Wolas nie skończy swej mowy, jako gospodarz grodu,

zanim nieoceniony mistrz ceremoniału ob. Słysz nie nastroi wszystkich na nutę C... to już niejaki odprężenie nastąpi. Z tych błogich myśli wyrwyją mnie niemal na pierwszego.

Masz tobie. Nie mam nawet czasu żałować, że nie jestem w „lagrze“ i idę ku scenie. A tu ubranie „umrowskie“ o dwa numery za duże i mimo wysiłków nie dało się odprasować. A trzewiki, chyba o siedem numerów na wyrost, jak narty. O UNRRA... twoja..., a krawat, choć wytworny, nie chce się trzymać należycie przy kercelakowym kołnierzyku.

O tym myślę idąc niby, jakgdyby nigdy nic. A jeszcze przed chwilą rozmawiałem z miłym sąsiadem — wicedyrektorem tramwajów inż. Czernikiem, by mowy niedługo trwały. Marszu na scenę liczyć w kilometrach nie mogę, a tu prawdopodobnie patrzą. Schowałem się wreszcie za pulpit... nabrałem warszawskiego stylu i po chwili zorientowałem się, że trzeba skończyć — bo biją brawo z grzeczności znanej krakowskiej, no i dlatego, że nie przedłużałem mowy. Uprzejmi i kochani.

Władze szkolne powołują komitety terenowe, w których nasze Zarządy Okręgów i Oddziałów wezmą czynny udział. Wezmą, gdyż tysiące pracowników samorządowych oddawna bądź inicjowało, bądź współpracowało przy organizacji publicznych bibliotek w gminach wiejskich i miastach. I na tym polu ochotniczy dorobek pracownika samorządowego jest duży i będzie również taki i nadal.

SZTANDAR PRZECHODNI K.C.Z.Z.

K.C.Z.Z. ufundował sztandar przechodni dla Związku Zawodowego, który osiągnie pierwsze miejsce w pracy i działalności kulturalno-oświatowej.

Związek nasz w bieżącym roku nie ma jeszcze warunków ubiegania się o zdobycie tego sztandaru. Jesteśmy bowiem na dorobku organizacyjnym. Jesteśmy zbyt dużą machiną, byśmy na przestrzeni niespełna roku mogli wykonać wszystkie sprawy organizacyjne i na zmontowanej dobrze organizacji — postawić należycie sprawy kulturalno-oświatowe i inne. Tym więcej, że pracownik samorządowy w odradzającym się państwie wciągnięty jest w ogrom prac publicznych i poprostu nie zawsze starcza mu czasu na wewnętrzne prace w swej organizacji. Dochodzą do tego jeszcze troski materialne, gdyż pracownik samorządowy znalazł się jakoś na szarym końcu, gdy chodzi o sprawę wynagrodzenia za jego pracę.

Mamy nadzieję, że w roku przyszłym skutecznie już będziemy mogli ubiegać się o sztandar przechodni. Oczywiście nie idzie nam tyle o ambicję posiadania sztandaru, lecz o ambicję istotnej pracy.

P. C. K.

Pracownik samorządowy z natury swej pracy tkwić musi i powinien w wielu organizacjach społecznych.

Wychodząc z tych założeń odwołujemy się do Was o współpracę z P. C. K. Cele i zadania P. C.

K. oddawna i powszechnie są znane. A pracy i porzeb ma P. C. K. więcej, niż kiedykolwiek. Współpraca z P. C. K., to poprostu obowiązek obywatelski

ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA NARODOWEGO

9 Maja — to Święto Oręża Polskiego. Zwycięstwo nad odwiecznym wrogiem: polskości, nad pokonanym już dzisiaj, również przy naszym współudziale, faszyzmem niemieckim.

Rzesze pracownicze zawsze ofiarne złożyły swój dar krwi i życia tak w walce podziemnej, jak i w szeregach bijących i spychających wroga aż do jego gniazda, krwawiły o wolność Narodu i Niepodległość Państwa.

Dzisiaj współdziałać będą w organizowaniu uroczystości uczczenia rocznicy ostatecznego Zwycięstwa.

Jakże aktualnym jest tu M. Konopnickiej

„HYMN NOWEJ POLSKI“ (fragmenty):

Oto w Twe imię o kraju nasz stary
W ten dzień majowy w te wolności zorze,
Lud twój się zebrał pod twemi sztandary
I święci oto dziś dzień narodowy,
By nową Polskę wzniesić na żywot nowy!
Długo w rozbiciu żył lud i niemocy,
Tułacz bezdomny pojący się łzami,
I oto mu dziś wstaje dzień po nocy
Przyszłości słońce świeci już nad nami.
Leczą się serca i podnoczą głowy
Ku nowej Polsce i na żywot nowy!
Nie będzie Polak z Ojczyzny wzięty
Luzem rzucony pomiędzy narody,
Ale zbuduje dom wielki i święty,
Dom przypodobań do starej zagrody.
Już złożone na serc fundamenty
Węgielny kamień jedności i zgody
Pod gmach ojczystej wiary, uczuć mowy,
Pod nową Polskę i pod żywot nowy.
Wiejcie sztandary! Wiej Orle Biały!
Spiesz ludu Piastów na piastowe wiece,
Łącz dłonie czynem i serca łącz słowy
Na nową Polskę i na żywot nowy!

Tak to wygląda wrażenie z uroczystości od podszewki.

Bankiet. Do reszty rozkrochmalił się samorządowy Kraków. Tramwajarze grają na pół Krakowa. Prezydent zawiera akt przymierza, wiceprezydent Dziwlik wraz z Mażonką pełni uprzejmości i inni.

Niebezpieczna „Czołówka“ jednej z partii politycznych atakuje skutecznie (jako inną partię), ob. Prezydenta, po drodze ustrzeliwszy z dubeltówki i całkowiec ob. Słysza. Dla nieobecnych na bankiecie dodam, że atakująca „Czołówka“ nie zawsze musi być żelaznym czołgiem lub zwartym plutonem, nie raz przecież bywało, że miły uśmiech... twierdze łatwo zdobywał.

Wieczorem — prawdziwa łoża, w prawdziwym teatrze dopełniły moich wrażeń z dnia pełnego chwil miłych, uroczystych i niecodziennych.

A gdy następny zaświtał dzionek serdeczny zespół zarządu tramwajarzy ob. ob. Laszczyk, Płatek, Per — obwoził mnie po Krakowie, lecz już w aucie. Tramwaju nie dali. Pokazywali mi miejsca, gdzie tramwa-

je śpią w nocy, gdzie jest fryzjernia dla wozów (lakiernia). I oprowadzając po remizach i warsztatach z taką pieczołowitością o nich opowiadali, jakby to ich było. Takie przywiązanie do instytucji — a tu im regulamin chcą odebrać. Jak obuchem — za tyle serca.

A oni każdy wóz na linii — za swoje dziecko uważają.

Zobowiązali mnie do zawieszenia serdecznych pozdrowień warszawskim towarzyszom pracy. Ja to wykorzystuję. Tłocząc się do warszawskiego tramwaju — krzyczę do konduktora i motorniczego — ja coś dla obywateli mam z Krakowa — no i łatwo do każdego wozu się dostaję. Poprostu wykorzystuję sentyment tramwajarzy warszawskich do krakowskich. Bardzo nieładnie. Bilet jednak kupuję. A na nim, zamiast „nieprzenośny“, napisane jest: odstępować nie wolno. Miłości mojej do Krakowa jednak ani nie „odstąpię“, ani nie „przeniosę“. „Całuję rączki“.

J. Z.

URLOPY I WCZASY

Niedościgle w realizacji nie tak dawno — pojęcie „urlop“ stało się faktem. Ongiś słowo to kojarzyło się z myślą o bogactwie, luksusie i nieosiągalności. Pracownik wydawał się przy tym szarym i dalekim, a w rzeczywistości biednym i odsuniętym od „radości życia“ — „robotem“. Obecnie w życiu rzesz pracowniczych okres ten minął bezpowrotnie.

Słowo „urlop“ nabiera innej treści. Zagadnieniem tym zajmuje się nie tylko Państwo pośrednio, czy bezpośrednio, lecz również sam pracownik poprzez swoje organizacje zawodowe. Nie tylko się zajmuje, lecz i realizuje. To, co było nieosiągalne — dzisiaj jest czymś naturalnym.

Z drugiej znów strony — nie wchodząc w przyczyny — jasno trzeba sobie powiedzieć że pracownik czy to umysłowy, czy fizyczny nie zawsze i nie w pełni docenia kwestię należytego wykorzystania swego urlopu. A przecież urlop — to nie tylko zagwarantowane parę dni wolnych, to nie tylko odpoczynek po pracy. Urlop to jednocześnie nabranie sił do nowej, wydajniejszej pracy.

Urlop więc leży nie tylko w interesie pracownika, lecz również i w interesie zakładu, w którym on pracuje.

Dlatego też urlop należy właściwie wykorzystać. Przede wszystkim należy oderwać się od środowiska, wyjechać trzeba z miejscowości, w której się mieszka, zapomnieć o instytucji, w której się pracuje. Nie będzie bowiem urlop pełny, gdy spędzony będzie w miejscu zamieszkania.

Jeśli obecnie — świat pracowniczy wywalczył sobie możliwości urlopowo-wypoczynkowe — niechaj je właściwie wykorzysta. Niech zdobędzie się na wysiłek drobnych formalności, które zresztą ułatwi mu jego zawodowa organizacja.

Sprawą urlopów i wczasów zajmują się bowiem obecnie Związki Zawodowe oraz Fundusz Wczasów Pracowniczych Komisji Centralnej Związków Zawodowych, jako centralna komórka i instytucja koordynująca całość zagadnienia wczasów i urlopów pracowniczych.

W ramach swej działalności Fundusz Wczasów Pracowniczych prowadzi domy wypoczynkowe, pokrywa w nich 35% kosztów pobytu pracownika oprócz kosztów ogólnych. Wprowadza też w domy wypoczynkowe.

Na terenie miast wojewódzkich Okręgowe Komisje Zw. Zawod. przydzielają poszczególnym związkom zawodowym odpowiednią ilość miejsc do domów Funduszu Wczasów.

Przy Zarządzie Głównym n. Związku istnieje Komisja Wczasów i Urlopów. Przy Zarządach Okręgowych i Oddziałów naszego Związku winny powstać odpowiedniki przez stworzenie komisji, czy referatów wczasów i urlopów. Przez nie lub przez Zarząd Główny starać się należy o wyjazd na urlop — o wykorzystanie domów, przystosowanych do wczasów i odpoczynku.

Zarząd Główny n. Związku uruchamia z końcem bieżącego m-cą własne domy wypoczynkowe w Zakopanem i w Cieplicach-Zdroju.

W chwili obecnej Fundusz Wczasów Pracowniczych prowadzi domy w Zakopanem Józefowie pod Warszawą i Spale.

W najbliższej przyszłości uruchamia domy w Buku-Zdroju, Osuchowie pod S. i Cieplicami i Juracie nad Morzem.

Koszt pobytu w tych domach wynosi 75 — 120 zł. dziennie, przy czym Fundusz Wczasów Pracowniczych pokrywa 35% kosztów pobytu, oraz wydaje zaświadczenie na bezpłatny bilet kolejowy w obie strony.

Fundusz Wczasów Pracowniczych czyni starania w kierunku wysyłania pracowników i do innych miejscowości na wczasy i urlopy.

Zarząd Główny Związku myśli wejść w porozumienie z pokrewnymi organizacjami w celu lokowania członków Związku w innych — poza wymienionymi — miejscowościach.

Dla przykładu podkreślić należy, że Zarząd Miejski st. m. Warszawy pokrywa w 1/3 koszt pobytu swego pracownika na urlopie. Ponieważ Fundusz Wczasów Pracowniczych dopłaca również 1/3 — pracownik więc w tym wypadku, z Zarządu miasta Warszawy — płaci tylko 1/3 kosztu swego pobytu na urlopie w Zakopanem, Spale lub Józefowie.

Zarząd Główny zwrócił się do Ministerstwa Administracji Publicznej, do Wojewodów i Prezydentów miast — z prośbą o dopłatę do urlopów pracowniczych w 1/3 — przez samorządy.

Powtarzamy — członkowie Związku, którzy chcieliby skorzystać z pobytu w domu wypoczynkowym, winni zgłaszać się do Zarządu Głównego lub do Okręgowych Komisji Związku Zawodowego. Starania o miejsce w domu wypoczynkowym oraz o bezpłatny bilet kolejowy — należy wszcząć odpowiednio w czasie. W tym celu Zarządy Oddziałów w porozumieniu z przełożonymi w samorządach winny ustalić kolejność urlopów.

Korzystaj ze swojego — Związkowego Domu Wypoczynkowego w Zakopanem

TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Do istniejących wojewódzkich i powiatowych Towarzystw Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wchodzić winni przedstawiciele Zarządów Okręgowych i Oddziałów. Wzajemne bowiem zblizenie i poznanie się usunie wiele niedomowień i stworzy płaszczyznę do zgodnego współżycia obydwu narodów. Narodów pokrewnych i sąsiedzkich. W zblizeniu tym głównym czynnikiem winna być szczerść. I oto członków naszego Związku prosimy.

W CIENIU POKRZYWY

Znamy wszyscy tego kolejarza na małej stacyjce, który przy jednym stoliku urzędował... Zawia-
dowca, przy drugim czuł się już w innej funkcji.
I w zależności od stnika nakładał sobie... lub inną
czapkę. Mało... siebie skargi do siebie.

Proszę sobie przypomnieć gdzie i kto to napisał.

Otóż raz na przewodniczącego Oddziału Związku
pozwolił się wybrać szef instytucji. Był dobrym szefem i
dobrym przewodniczącym. W zapale pracy organizacyjnej
postanowił wraz z Zarządem iść z interwencją do szefa, bo to, to i owo. Naturalnie. Uchwała
zapadła wieczorem. Interwencja rano. Przewodniczący
zjawił się w lokalu Związku i z całym Zarząd-
em wymaszerował do szefa. Przyszli, powiesili ka-
lelusze w poczekalni, zameldowali się. Chłopiec
przyjmujący zameldowanie miał nieco zdziwioną mi-
nę. Oczywiście długo czekali, aż wreszcie zdecydow-
wali się wejść do gabinetu szefa sami. I tu przewod-
niczący widząc swój gabinet usiadł, jak gdyby nic za-
biurkiem. No i wysłuchał postulatów delegacji.
A w rezultacie: namyśli się i przemyśli, zobaczymy...
może... A wieczorem znów był w lokalu Związku,
słuchając sprawozdania delegacji.

Zabawne... Nieprzemysłane... Społeczne... Organi-
zacyjne...

Zet.

PRZEGLĄD PRASY

„Rzeczpospolita“. W odcinku powieściowym St.
Strumph Wojtkiewicza „Gwiazda Wł. Sikorskiego“
czytamy o nastrojach ówczesnej naszej emigracji
londyńskiej:

Pojęcia patriotyzmu i wierności tradycjom były
w tych środowiskach zwykle łączone z przed-
wojennym układem stosunków społecznych i
gospodarczych: dobry Polak musiał uznawać
dominującą rolę ziemiaństwa, potępiać Żydów,
pogardzać większością sąsiadów i zwalczać Mo-
skali. Postawa uczuciowa, z leżką tradycji, ge-
stem romantycznego bohaterstwa i nade wszy-
stko z tą dumą, która niewiele różniła się od
pychy, miała zapewnić Polakom uznanie i po-
moc świata.

Generał Sikorski widział jasno, że droga prowa-
dzi nie tędy. Czuł także, że jest w zadaniu swo-
im bardzo — niemal kompletnie — samotny,
że politykę jego obserwują z największą po-
dejrzliwością i właśnie sami Polacy.

Wiele, wiele ciekawych rzeczy można dowiedzieć
się z tego odcinka o „naszych“ na wyspie. I tak inte-
resujących, że ryzykujemy nawet zastrzeżenie
„Przedruk wzbroniony“, by to zalecić.

„Życie Warszawy“. „W Hamburgu w czasie wy-
świetlania filmu, przedstawiającego zniszczenie War-
szawy, ktoś krzyknął „za mało“, a publiczność za-
reagowała śmiechem.

I to w Ham-
gdzie wyciągają się niemieckie ręce po drobne
konserwy — nawet do polskiego munduru, gdzie ma-
loletnie dziewczęta proszą o kawałek chleba dla
siebie, za... siebie. Nic ich już chyba nie nauczy. A
może to dlatego, że w sąsiednim mieście wyprasza
się polskich oficerów (towarzyszy broni?!), z angiel-
skiego kina „przez omyłkę“ rzekomo.

„Rada Narodowa“ w artykule mgr. B. Trzebskiego
p. t. „Problem uporządkowania i unifikacji ustawo-
dawstwa samorządowego“ omawia różnorodność u-
stawodawstwa samorządowego.

„Obecne ustawodawstwo samorządowe przedsta-
wia całą mozaikę przepisów, wśród których
poza ogólnokrajowymi nowymi aktami ustawo-
dawczymi i ustawami przedwojennymi zacho-
wały jeszcze moc obowiązującą niektóre prze-
pisy polskich ustaw dzielnicowych oraz starych
ustaw zaborczych. Obowiązujące dotychczas
na poszczególnych terenach dzielnicowe prze-
pisy samorządowe opierają się na różnych sys-
temach prawno-politycznych, niektóre pocho-
dzą z różnych okresów historycznych, normu-
ją w sposób swoisty i niejednolity niektóre
kwestie ustrojowe samorządu i reprezentują
niekiedy sprzeczne z sobą tendencje“.

I jak w tym lesie ma znaleźć pracownik samorzą-
dowym właściwą ścieżkę, gdy brak przy tym podręcz-
ników i wydawnictw. Związek zamierza w tej dzie-
dzinie pomóc, nastawiając się na wydawnictwa samo-
rządowe.

„Życie Włókiennicze“, organ Związku Zawodowego
Pracowników Przemysłu Włókienniczego, pisze w
numerze 1:

„...w ręce włóknarzy polskich, którzy tak przy-
uruchomieniu swych zakładów pracy, jak i w
dziedzinie produkcji zdali całkowicie egzami-
min“...

Kochani Towarzysze pracy, podobno i samorządow-
cy zdali także egzamin, tworzą, budują, umacniają,
czyli cały świat pracowniczy z zaparciem się siebie —
pracuje wytrwale. Każdy na swym odcinku.

W „Życiu Włókienniczym“ wszechstronne ujęcie
spraw zawodowych i społecznych. Mają nawet i ka-
cik humoru, i to oryginalny. Czy byłoby to w-
złym tonie, gdybyśmy zaproponowali tak: Was jest około
150 tysięcy, nas też tyle, gdybyście tak nas ubrali.
Dobry kawał. Serdecznie dziękujemy za pismo. Nasze
już Wam wysyłamy.

„Kolejarz Związkowiec“ — różnorodna i pełna
treść o charakterze organizacyjnym, zawodowym
społecznym. Czuję się w piśmie ruch, jak i w ich ży-
ciu zawodowym. A jednak z „miejscówkami“ mają
takie same kłopoty, jak i my. Trudno im dostać, bo
dziwne, bo to przecież w rodzinie. U nas zaś tak
jeśli trafi się na „niego“ tam w Ministerstwie —
murowane, że miejscówki nie da, jeśli na nią
miejscówka pewna. Zawsze to serce niewieście czu-
sze.

Jedno nas jeszcze łączy. Wasze liczne Związki ko-
lejarzy połączyły się, nasze też.

os.

Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 8 m. 5, tel. 88-4-66. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimska 85,
tel. 88-6-40. Komitet Redakcyjny.

Wydawca: Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce.

Prenumerata kwartalna zł. 15.—. Cena Nr zł. 5.—. Konto P.K.O. I-1526. Konto K.K.O. m. st. W-wy 127.

Zakł. Graf. „Dzwignia“, Widok 24. — B-07695.